„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 40. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT PONIEDZIAŁEK, 9 LUTEGO (MONDAY, FEBRUARY 9), 1925. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

O dach nad głową

Pisze dla "Nowego Świata" — E. WARZYCKI

Troska znana już naszym praprzodkom jaskiniowcom, kiedy to w epoce przedhistorycznej człowiek pierwotny w pieczarze szukał schronienia przed drapieżnym zwierzem i srogością klimatu — troska ta o dach nad głową, jawi się w całej swej grozie przed obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej. Jeden z pierwszych projektów wniesionych do komisji senackiej, która 12 stycznia po ferjach świątecznych podjęła swoje czynności, dotyczy uchwalone przez sejm ustawy o rekwizycji mieszkań dla wojskowych. Przez pierwsze lata powojenne barbarzyńska ta ustawa ciążyła na społeczeństwie, jako pozostałość gwałtów wojennych, dopóki konstytucja nie usunęła jej z bardzo długiego i ciężkiego łańcucha utrapień, znaczących dolę pierwszego pokolenia Polaków wyzwolonych z trójniewoli.

Zaledwie jednak ta część ludności, której los łaskawy zaoszczędził tragedji bezdomnych, odetchnęła swobodniej, chroniczne swe dolegliwości, jak drożyzna, stale obniżająca stopę życiową, redukcja, stale podnosząca falę bezrobocia, słodząc myślą krzepiącą: my home is my castle, gdy u progu 1925 roku czeka ją dawna zmora: ponowna rekwizycja mieszkań dla wojskowych.

Kto sobie jako tako zdaje sprawę z okropnych u nas stosunków mieszkaniowych, z bezmiaru nędzy fizycznej i moralnej, spowodowanej nadmiernem przeludnieniem naszych miast, ten zrozumie, że dalsze ograniczenie swobody indywidualnej w tych wylęgarniach gruźlicy, mieści w sobie groźbę, budzącą rozpaczne echa w najszerszych warstwach ludności miejskiej. Bez przesady można twierdzić, że przeważną część ujemnych zjawisk naszego życia, sprowadzić się da do tego wspólnego a niewyczerpanego źródła utrapień.

Rozluźnienie węzłów rodzinnych, zmniejszona wydajność pracy, zanik moralności, chorobliwa wprost żądza zabawy — wszystko to w większym czy mniejszym stopniu wynika z braku czystej atmosfery domowej, pojętej oczywista w znaczeniu najszerszem. Od pracownika mięśni czy mózgu, duszącego się 12—15 godzin na dobę w mieszkaniu natłoczonem, niczem beczka śledzi, niepodobna oczekiwać elastyczności myśli czy muszkułów, a pragnieniem wydobycia się z kaźni domowej, tłumaczyć należy niebywałą frekwencję, jaką się cieszą wszelkie lokale publiczne.

Ludzi głębiej patrzących, w najwyższym stopniu niepokoi szał zabawowy, jaki ogarnął nietylko młodzież, a jakkolwiek wiadomem jest, że tango i shimmy w całej Europie zajęły opustoszałe trony monarsze, to jednak nieokiełznana żądza życia, a raczej użycia, nigdzie nie przybrała takich cech epidemji jak u nas. Odruch instynktowny, naturalny po wielkich napięciach? Odprężenie ducha, wyładowujące się w podrygach tanecznych? Niewątpliwie. Niemniej, ogromny procent tych roztańczonych tłumów, spragnionych ruchu, przestrzeni, światła, stanowią uprzywilejowani posiadacze tak zw. mieszkań, w których trzeba chodzić gęsiego, lub asekurować się przed karambolem ze współlokatorami, reprezentującymi co najmniej trzy pokolenia rodu.

A jednak przykry stan obecny gotów w niedalekiej przyszłości stać się czarownem wspomnieniem, cudną, niewiarogodną legendą, jeżeli tysiączna i pierwsza bezmyślna uchwała sejmu o rekwizycji mieszkań, uzyska sankcję senatu. Projekt owej ustawy mocno przypomina osławione kolonje wojskowe Aleksandra I, z r. 1810, które podług Askenazego równały się zaprzedaniu ludności cywilnej „w najpełniejszą niewolę wojskową". W 115 lat później, we wolnej Polsce szykuje się podobny zamach na wolność osobistą jednostki, i ognisko rodzinne, przez przymusowe lokowanie wojskowych i ich rodzin w mieszkaniach prywatnych, gdziekolwiek ilość zajmowanych ubikacyj przekracza liczbę zajmujących je osób.

Niepodobna ogarnąć fatalnych skutków tej projektowanej komuny i trudno się pogodzić z myślą, by miała zyskać przyzwolenie senatu, ale sam już projekt świadczy, że o ile pewne sfery wzdrygają się na sam dźwięk słowa: bolszewizm, to zasadnicze ideje programu bolszewickiego znajdują wśród nich bardzo zdolnych adeptów i krzewicieli.

Ze zrozumiałem wzburzeniem czekają miasta rozstrzygnięcia tej sprawy najżywotniejszej z żywotnych, a w obecnej chwili,

(Ciąg dalszy na stronicy 5-ej)

POKOJOWI ŚWIATA NIE GROZI ŻADNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Amerykanie uważają Japonję za niezdolną do walki

LONDYN, 7 lutego. — Lansing, były amerykański minister spraw zagranicznych i delegat na konferencję pokojową, wygłosił przemówienie, w którem zajął się możliwością wojny pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem Lansinga, Japonja nie może prowadzić wojny z Ameryką, gdyż niema pieniędzy, a nikt ich jej nie pożyczy. Nie posiada też surowców do wyrobu materjału wojennego. Lansing uważa z tego powodu, iż pokój na świecie jest zapewniony na dłuższy okres czasu.

Król angielski i królowa w gościnie u ambasadora amerykańskiego

LONDYN, 7 lutego. — Król angielski Jerzy przyjął zaproszenie ambasadora Kellogg'a i wziął udział wraz z królową w pożegnalnym bankiecie wydanym przez ambasadora z racji jego powrotu do St. Zjedn.

Z pośród Amerykanów w bankiecie wzięli udział ambasador St. Zjedn. do Francji, ambasador amerykański do Niemiec Haughton i generalny agent aljantów Amerykanin Parker Gilbert. Z pośród Anglików byli obecni: arcybiskup Coutebury, prymas Anglji, premjer Baldwin i wszyscy członkowie rządu angielskiego.

Król Jerzy czuł się niezwykle zadowolony podczas obecności na demokratycznym bankiecie— który był prawie skromnym w porównaniu z wystawnymi bankietami urządzanymi na dworze angielskim.

FRANCUSKI MINISTER FINANSÓW ODWIEDZI STANY ZJEDNOCZONE

PARYŻ, 7 lutego. — Francuski minister finansów Clementel w rozmowie z korespondentami prasy zagranicznej oświadczył, iż ma zamiar w najbliższej przyszłości wyjechać do St. Zjedn., jeżeliby tego wymagała kwestja załatwienia długów należnych St. Zjedn. od Francji. Kwestja długów francuskich dla St. Zjedn. zajęła we Francji naczelne stanowisko przed innemi sprawami. Premjer Herriot obstaje przy tem, by rząd miał wolną rękę dla układania warunków spłaty długów i sposobu, w jaki ma być zawarta umowa francusko-amerykańska w sprawie spłaty długów.

Serbowie marzą o nowym związku państw bałkańskich

Wobec wzrastającej potęgi nowej Turcji — Zagrażającej słabszym państwom bałkańskim, a szczególnie Grecji i Bułgarji

WIEDEŃ, 7 lutego. — Wypędzenie przez Turcję ekumenicznego patrjarchy Wschodniego Kościoła z Konstantynopola wywołało w Serbji powszechne oburzenie.

Prasa serbska pisze z tej okazji, że przedstawiciel Grecji dwukrotnie odwiedzał przedstawicieli rządu serbskiego w sprawie wypędzenia patrjarchy i że rząd serbski uroczyście zapewnił przedstawiciela Grecji o swej sympatji dla rządu i narodu greckiego z powodu wypędzenia przez Turków patrjarchy ekumenicznego z jego odwiecznej stolicy Konstantynopola.

Półurzędowy organ premjera Paszicza "Prawda" w artykułach politycznych pisanych z okazji wypędzenia patrjarchy, wyraża przekonanie, że państwa bałkańskie będą zmuszone połączyć się w jeden związek bałkański wobec coraz bardziej wzrastającej potęgi Nowej Turcji, zagrażającej państwom bałkańskim, które pojedyńczo są o wiele słabsze od Turcji, zagrażającej z powrotem bezpieczeństwu na Bałkanach.

ANGLICY TOLERUJĄ HANDEL NIEWOLNIKAMI

LONDYN, 7 lutego. — W Księstwie Nepolu państewku indyjskim pozostającym pod protektoratem Anglji kwitnie jeszcze w najlepsze niewolnictwo które praktykowane jest jedynie w niedostępnych gąszczach Afryki Środkowej i Abisynji.

Według urzędowego sprawozdania władz Księstwa Nepolu w kraju tym znajduje się jeszcze 51,419 niewolników i 15,719 właścicieli niewolników.

Ogłoszenie tego faktu przez władze indyjskie księstewka padła na angielską opinję publiczną jak uderzenie obuchem ze względu, na świeżą jeszcze pamięć ignorancji sekretarza Ligi Narodów sir Dick Drumonda, który ośmielił się wystosować w imieniu Ligi Narodów do rządu polskiego kwestjonarjusz z żądaniem nadesłania odpowiedzi co do stanu niewolnictwa w Polsce.

Odpowiedź rządu polskiego stwierdzająca z oburzeniem ignorancję sekretarza Ligi Narodów z dołączeniem wyjaśnienia, że Polska zniosła niewolnictwo w 1202 roku została przyjęta w Anglji jako wyjaśnienie drobnego nieporozumienia spowodowanego małym przeoczeniem historycznym.

Ujawnienie faktu istnienia niewolnictwa pod rządami cywilizowanej Anglji wzburzyło bardzo opinję angielską która słusznie musi się wstydzić za utrzymywanie barbarzyństwa pod berłem królowej mórz.

GEN. PERSHING WRACA DO STANÓW ZJEDNOCZ.

RIO DE JANEIRO, 7 lutego.— Gen. John Pershing, który był przedstawicielem rządu St. Zjedn. na uroczystościach 100 letniej rocznicy powstania republik południowo-amerykańskich do niepodległego bytu w Equador, powraca do St. Zjedn. na okręcie „Utah", który opuścił wczoraj port brazylijski Rio de Janeiro.

W drodze powrotnej gen. Pershing odwiedzi stolicę republiki Kuby, gdzie zabawi kilka dni.

Nowy bolszewicki podkomisarz armji i floty

MOSKWA, 7 lutego. — Bolszewicka agencja wiadomościowa ogłasza, że M. Unshlicht został mianowany podkomisarzem armji i floty dla pomocy gen. Frunzemu.

Agencja wiadomościowa omawiając kwalifikacje nowego pod komisarza stwierdza, że od 25 lat brał energiczny udział w akcji politycznej za rządów carskich, za co był wielokrotnie więziony i skazywany na wygnanie.

Gwałtowne burze nad Oceanem Spokojnym

SAN FRANCISCO, 7 lutego. — Nad stanami nad Oceanem Spokojnym przeszła gwałtowna burza, która spowodowała śmierć 40 osób. Rzeki w Kalifornji Oregon i Washington wystąpiły z brzegów, unosząc ze sobą tysiące bydła, wyrządzając szkody na setki tysięcy dolarów.

ZE ŚWIATA

W Eastford, Conn. znaleziono bulawę marszałkowską, jakiej używał Jerzy Washington w wojnie rewolucyjnej przeciw Anglji. Bulawa została znaleziona w starym domu Nathamela Lyons'a wśród starożytnych rzeczy.

Przy wybrzeżach Argentyny otwarto trzy olbrzymie latarnie morskie, których wieże są widoczne z odległości 36 mil, a światło z odległości 60 mil.

Stany nad oceanem Spokojnym zorganizowały linję żeglugi powietrznej, wyłącznie dla celów handlowych ze stacjami w San Francisco, Sacramento i Seattle.

J. Rockefeller, młodszy, ofiarował na budowę nowej katedry episkopalnej w New Yorku św. Jana 500,000 dolarów, jako część 15-miljonowego funduszu potrzebnego do wykończenia monumentalnej budowy.

Małe miasteczko Thetford w Kanadzie, w prowincji Quecbec, posiada największe na świecie kopalnie materjałów przeciwpalnych (azbestos) w które zaopatruje 80 procent zapotrzebowania w całym świecie.

Rząd meksykański odrzucił prośbę organizacji murzynów amerykańskich —pragnących uzyskać w stanie Coahuila znaczny obszar ziemi dla stworzenia czysto-murzyńskiej kolonji.

Osławiony przywódca byłej republiki Dalekiego Wschodu, Krasnoczkow skazany przez rząd bolszewicki na kilkuletnie więzienie za udzielanie pożyczek z funduszów państwowych prywatnym kupcom zostanie prawdopodobnie uwolniony z więzienia na skutek praktycznej wartości systemu, jakiego Krasnoczkow używał do wypożyczania funduszy państwowych prywatnym kupcom, co było połączone z obopólnemi korzyściami.

Camilo Castiglione, finansista austrjacki, bankrut wiedeński którego bankructwo pociągnęło ruinę wielu instytucji finansowych został oczyszczony od zarzutu spowodowania umyślnego bankructwa.

W miejscowości Holtaljunga na zachodnim wybrzeżu Szwecji wykryto nowe pokłady rudy radiowej. Jeżeli początkowe zapowiedzi się sprawdzą, nowe pokłady okażą się najbogatszemi w świecie.

W prowincji Brandenburgji w odległości kilku mil angielskich od Berlina skutkiem niezbadanych przyczyn zapadała się powoli w sąsiednie moczary jedna z mieliczących wiosek. Mieszkańcy wioski w chawle o swe życie opuścili swe domy zabierając ze sobą całe mienie. Wielu mieszkańców skutkiem długoletniego przebywania na moczarach cierpi na chroniczny reumatyzm i kościec.

Przy wybrzeżach Hanoveru na Morzu Północnym powstaje szybko nowa wyspa utworzona z piasku wyrzucanego w kierunku lądu przez burzliwe fale Morza Północnego.

Niemieccy amatorzy radiowi poraz pierwszy mieli sposobność przy pomocy wielkiej stacji radiowej w Studgarcie przysłuchiwać się programowi koncertowemu rozsyłanemu przez amerykańską stację radiotelegraficzną w Pittsburgh'u.

Wielkie zakłady budowy wagonów kolejowych w Berwick, Pa. otrzymały od kolei Lackawanna zamówienie na pobudowanie 1,000 nowych wagonów towarowych po 60 ton każdy.

Członkowie rządu Litwy kowieńskiej przemytnikami

ZAGINIONY OKRĘT ODNALEZIONY

ZAŁOGA ZAMARZNIĘTA W LODZIE

JUNEAN, 7 lutego. — Zaginiony przed kilku tygodniami okręt George Junior znaleziony został przy Wyspie Admiralskiej całyprzykryty lodem. Załoga okrętu składająca się z trzech ludzi została znaleziona zamarznięta we wielkich bryłach lodu.

Statek został zaskoczony przez burzę w dniu 25-go stycznia i zlewany falami dopóty, aż został pokryty skorupą lodową która uniemożliwiła załodze ratunek okrętu i samych siebie.

Rumunja wypowiedziała Niemcom wojnę handlową

BUKARESZT, 7 lutego. — Z powodu nieustępnej odmowy rządu niemieckiego dla żądań Rumunji w sprawie załatwienia spornych kwestji finansowych wynikłych z wojny światowej według sposobu jak się Rumunji zdaje sprawiedliwego, rząd rumuński odwołał tymczasową umowę handlową z Niemcami narażając kupców niemieckich na wielokrotnie większe cła aniżeli płacą kupcy innych państw.

Japonja będzie mieć poddostatkiem nafty z Sachalinu

TOKIO, 7 lutego. — Rząd japoński wyraża nadzieję, że jego zapotrzebowanie nafty dla floty wojennej zostanie całkowicie zaspokojone przez koncesje naftowe przyznane Japonji przez rząd bolszewicki na północnym Sachalinie. Eksperci rządowi obliczają, że produkcja nafty na Sachalinie dojdzie do 300,000 ton rocznie.

BYŁY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH, HERSZTEM PRZEMYTNIKÓW

Przemycali olbrzymie ilości kokainy i klejnotów z Rosji do Litwy

BERLIN, 7 lutego. — Były litewski minister spraw zagranicznych, Purycki i szereg członków byłych rządów litewskich zostali postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem przemytnictwa na wielką skalę wielkich ilości narkotyków i klejnotów z Rosji do Litwy i naodwrót.

Zbrodnia przemytnictwa została wykryta jeszcze przed trzema laty podczas głodu panującego w Rosji, gdy Purycki, jako litewski minister spraw zagranicznych ułożył plan wysyłki żywności dla litewskiego poselstwa w Moskwie bez rewizji cłowej w charakterze bagażu dyplomatycznego.

Podczas wysyłki przez pomyłkę urzędnicy cłowi otworzyli jeden z wagonów i zamiast rzekomej żywności znaleźli cztery tony kokainy, sacharyny, cukru i innych przedmiotów, których wywóz z Litwy do Rosji był surowo wzbroniony.

Wdrożone śledztwo wykazało, że przemytnikami byli sami członkowie rządu litewskiego z Puryckiem na czele. Dalsze śledztwo wykazało, że członkowie rządu litewskiego uprawiali swój zawód przez dłuższy czas ogałacając swój kraj z przedmiotów, których Litwie brakowało tak samo, jak Rosji. Skarb litewski dzięki złodziejskiej praktyce członków swego rządu, którzy byli przez lud litewski powołani do stania na straży interesów ludu litewskiego, poniósł olbrzymie straty.

Purycki po wydaniu się jego złodziejskiego procederu zbiegł wraz ze swymi wspólnikami do Wschodnich Prus skąd ostatnio powrócił potajemnie do Litwy, ale został przyłapany i oddany pod sąd.

CHINY WYCOFAŁY SIĘ Z KONFERENCJI OPIUM

Za przykładem delegatów amerykańskich

GENEWA, 7 lutego. — Chińska delegacja na międzynarodową konferencję opium wycofała się z obrad za przykładem delegacji amerykańskiej podając za powód, iż konferencja nie uczyniła nic ażeby dojść do jakichś postanowień dla ograniczenia uprawy i handlu narkotykami na Dalekim Wschodzie szczególnie z powodu sprzeciwu delegacji angielskiej i perskiej, która działała pod wpływem Anglji.

WŁOCHY ZAKUPUJĄ OLBRZYMIĄ ILOŚĆ ZBOŻA

RZYM, 7 lutego. — W ciągu miesiąca lutego do portów włoskich zawiną okręty wiozące 5,000,000 kwintałów mąki. Dwadzieścia okrętów naładowanych mąką przybędą ze samych Stanów Zjednoczonych które sprzedały kupcom włoskim około 2,000,000 kwintałów mąki.

Papież wypowiada walkę Herriotowi

Przy pomocy fanatycznych rzymskich katolików francuskich — Postępowe żywioły francuskie myślą o utworzeniu niezależnego kościoła galikańskiego

RZYM, 7 lutego. — Papież Pius XI, nie mogąc przeboleć po raźki, jaką kościół rzymsko-katolicki poniósł przez zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie, korzystając z pewnego rodzaju większego rozgłosu, jakiego rzymsko-katolicki kościół nabrał w katolickim świecie z powodu "świętego roku", postanowił przy pomocy rzymskich katolików francuskich wypowiedzieć francuskiemu rządowi premjera Herriota nieubłaganą walkę na śmierć i życie, za obrazę świętego rzymsko-katolickiego kościoła i jego nieomylnej głowy.

Za podstawę do swej walki z rządem premjera Herriota, papież wybrał fanatyczne przywiązanie w znacznej większości nie mieckiej katolickiej ludności w odzyskanych prowincjach Alzacji i Lotaryngji, których przedstawiciele w parlamencie francuskim wymusili od rządu utrzymanie dla nich specjalnego reprezentanta "charge d'affaires" przy papieżu na zasadzie, że stosunek tych prowincji do papieża regulowany jest dotychczas na podstawie konkordatu zawartego jeszcze przed stu laty przez Napoleona z papieżem Grzegorzem XIX, a uznanym przez rząd niemiecki po zaborze Alzacji i Lotaryngji w 1870 roku.

Postępowe żywioły francuskie przyjęły rękawicę rzuconą przez rzymską kurję i gotują się do stoczenia rozstrzygającej walki politycznej z uroszczeniami papieża rzymskiego, który usiłuje szy przy pomocy nowych konkordatów wszystkie kraje katolickie, a szczególnie Bawarję i Polskę, usiłował przy pomocy rzymskich katolików francuskich narzucić podobne jarzmo i Francji.

W sferach rządowych myślą poważnie o wskrzeszeniu myśli zorganizowania we Francji kościoła galikańskiego (narodowego) dla uwolnienia od zgubnych wpływów papieży rzymskich i ich wtrącania się do wewnętrznych spraw Francji, czego jaskrawym dowodem jest sprawa Alzacji i Lotaryngji, których katolicka ludność zmusiła rząd do utrzymania specjalnego przedstawiciela tych dwuch prowincji przy papieżu w charakterze "charge d' affaires" wbrew prawu istniejącemu we Francji o rozdziale kościoła od państwa, uchwalonemu przez parlament francuski przed 20 laty.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Korespondencje własne "Nowego Świata"

WE WTOREK, 10-GO LUTEGO
„RZĄD PRAWICY W NIEMCZECH"
pisze P. STASZCZAK z Cieszyna

W ŚRODĘ, 11-GO LUTEGO
„Walka o Piłsudskiego"
pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI z Warszawy

W CZWARTEK, 12-GO STYCZNIA
„Kat się Polsce naprasza"
pisze T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI z Warszawy

Kronika miejscowa

Posiedzenie Komitetu im. Józefa Piłsudskiego odbędzie się w poniedziałek, 9-go lutego w Domu Narodowym, przy 8-ej ulicy w New Yorku. Uprasza się członków o przybycie.

ODCZYT

Na zaproszenie Komitetu Okręgowego Z. S. P. w New Yorku

Dr. J. SZACKI

wygłosi w poniedziałek, dnia 9go lutego, odczyt na temat

ROZWÓJ DEMOKRACJI

Będzie to część odczytu poprzedniego na ten temat.

Prelegent w dalszym ciągu przedstawi historycznie dzieje walki o równouprawnienia mas. Przedtem jednostki miały w swoich rękach losy miljonów ludzi. Jednostki te dziedzicznie przekazywały tę moc władania życiem i mieniem miljonów z pokolenia na pokolenie, nazywali się władcami z "Bożej Łaski" i przelewali morza ludzkiej krwi jedynie, aby swoje zachcianki zaspokoić.

Atoli szerokie warstwy społeczeństwa nieustannie walczyły o prawa ludu.

Walka toczyła się we wszystkich kątach świata, we wszystkich epokach historji ludzkości i ZWYCIĘŻYŁA CZĘŚCIOWO.

Zrozumiecie na tle historji tych walk o DEMOKRACJĘ, dlaczego na każdym kroku spotykamy w życiu społecznym w Polsce zapory. Zrozumiecie dlaczego o demokrację TRZEBA WALCZYĆ. Pojmiecie dlaczego UŚWIADOMIENIE jest najpotężniejszą bronią w rękach mas, w ich walce o prawo o wolność i równość. Doktór Szacki jest historykiem i poświęcił niemało czasu na studjach, wniknął głęboko w sedno tej kwestji społecznej i opowie wam bardzo popularnie i zrozumiale co wiedzieć powinniście o rozwoju demokracji.

Wstęp wolny.

Początek o godzinie 8:15 wieczorem.

Goście mile widziani.

Raniony przez współzawodników

Na Spring Street w dzielnicy Bowery przed kilku dniami Leonado Guardino, lat 18 został śmiertelnie raniony przez nieznanych współzawodników. — Leonardo, syn handlarza rybami zakochał się w pięknej Tessie Pattee i miał ja wkrótce poślubić. Właśnie udawał się do niej, kiedy nieznani złoczyńcy strzelili do niego, raniąc go sześciu kulami. Strzelających nie ujęto. Rannego zawieziono do szpitala St. Vincent. Niema nadziei uratowania go. Podobno jeden z odpalonych konkurentów Tessi urządził napad.

Trzynastoletnia bohaterka

Dorota Woolley, lat 13-tu obudziła się w nocy wskutek duszącego dymu. Dom pn. 157 W. przy 76 ul. palił się. Dziewczynka obudziła rodziców, 82-letniego dziadka i trzy służące. Kiedy wszyscy szczęśliwie wydostali się na ulicę, Dorota przypomniała sobie kotkę „Blinky", która została się w domu z czterema kociętami. Wróciła więc do płonącego budynku i zdołała uratować kotkę. Kocięta zginęły.

Sprawy imigracyjne

Według sprawozdania wczoraj przez komitet prawniczy, imigranci są wyzyskiwani w haniebny sposób przez pewne agencje transportowe. W chwili, kiedy imigrant opuszcza pokład okrętu, wpada on w ręce różnych osobników, którzy starają się go wyzyskać. Według słów sekretarki Travelers Aid, panny Wirginji Murray, szczególnie wyzyskują przyjezdnych szoferzy samochodowi, tragarze, agenci hotelowi i kolejowi.

Koło Polskie

We środę, dnia 11-go lutego, w lokalu Koła Polskiego, pn. 105 West 76th St., odbędzie się posiedzenie, na którym p. Marja Ostrowska wygłosi odczyt na temat "Polskość Drugiego Pokolenia w Ameryce."

Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Wstęp wolny dla wszystkich interesujących się sprawami wychodźtwa.

UWAGA KLOKMAKRZY

W poniedziałek, 9 lutego, o 7.30 wieczorem w lokalu pnr. 315 E. 10 ulicy, odbędzie się posiedzenie oddziału rusko-polskiego. Kara w sumie niemniej niż $1 będzie wymagana od członków Lokalu 2 i 9, którzy na posiedzeniach nie będą obecni.

Pies ratuje rodzinę

Wczoraj wczesnym rankiem w domu pnr. 7 przy ul. Plaza, pies policyjny Pal zauważył pożar w suterenie, gdzie zwykł spać. Szczekając głośno, pobiegł na trzecie piętro do mieszkania swego pana i zbudził śpiących. Wszyscy wydostali się na ulicę i zaalarmowali straż pożarną. Ogień wkrótce ugaszono.

Kradzież w Metropolitan Life Insurance

W nocy nieznani złoczyńcy zakradli się do filji towarzystwa ubezpieczeniowego Metropolitan Life Insurance Co. pod nr. 130 East przy 83 ulicy i zapomocą środków wybuchowych otworzyli kasę ogniotrwałą. — Z kasy bandyci wykradli $1,000 gotówką i 700 dolarów w papierach wartościowych. Rabunek zauważył stróż, który wczesnym rankiem przyszedł rozpalić ogień w suterynie. Agenci policyjni twierdzą, że działali tu rabusie-eksperci.

Aresztowani za brutalność

Policja aresztowała Józefa Scala i jego brata Antoniego za brutalny napad na panią Orine. Szczegóły napadu nie są znane, ponieważ Paulina Orine zmarła w szpitalu Bellevue wskutek ran odniesionych. Przedtem nim straciła przytomność, opowiedziała, że Józef Scala poranił ją. Ofiara mieszkała pnr. 154 przy 1-ej Ave.

Prawie katastrofa

Pięcioro dzieci bawiło się w kuchni w domu rodzicielskim pn. 526 Sheepshead Bay Road. Jedno z nich przez zgawolę otworzyło kran gazowy. Sąsiedzi zaniepokojeni mocnym zapachem gazu wydzielającym się z mieszkania, weszli i zastali wszystkie dzieci leżące na ziemi bez przytomności.

Doktór Goldberg, który przyjechał z ambulansem przez sztuczne oddychanie przywrócił do przytomności czworo dzieci, piąte trzeba było odwieźć do szpitala.

Aresztowany za oszustwo

Pomimo energicznych protestów Markus Gardey, samozwańczy prezydent Afrykańskiej Republiki musiał iść z urzędnikami policyjnymi do więzienia. "Prezydent" właśnie wracał z Detroit razem ze swą żoną pociągiem linji Grand Central i został aresztowany na stacji przy 125th Street.

W więzieniu Altanta czeka go pięcioletni pobyt za wyłudzenie przeszło miljona dolarów od swych czarnych współbraci na rzekome utworzenie specjalnego państwa w Afryce dla Murzynów amerykańskich.

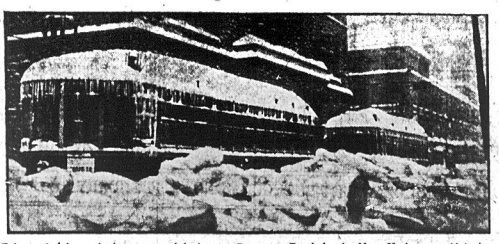

Tak wyglądały pociągi zasypane śniegiem w Syracuse. Przybyły do New Yorku z opóźnieniem dwudziestu godzin

Uwaga -:- Uwaga

WALNE POSIEDZENIE KOMITETU KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Komitet Główny Funduszu Budowy Instytutu Naukowego Im. T. Kościuszki, niniejszem zawiadamia wszystkie komitety okręgowe i lokalne, oraz członków Sekcji Wykonawczej i Rozrywkowej, iż dnia 15-go lutego b. r. o godz. 2-ej po południu w Domu Narodowym, 19 St. Marks Place, New York, N. Y., odbędzie się walne zebranie delegatów z całego okręgu konsularnego. Na zebraniu tym zostanie przedłożone sprawozdanie finansowe oraz powzięte uchwały co do upamiętnienia przeprowadzonej kampanji zbiórkowej.

Jednocześnie Komitet Główny usilnie prosi tak Komitety, jak i poszczególne jednostki, które dotychczas są w posiadaniu pieniędzy na Instytut lub list fundatorów, aby bezzwłocznie przesłały je do Konsulatu Generalnego i w ten sposób umożliwiły nie tylko formalne ale, faktyczne zamknięcie kampanji.

ZA KOMITET GŁÓWNY:
P. Nowotka, prezes,
A. Piszczek, sekretarz.

Z MASKARADY TOWARZYSTWA ŚPIEWU „HARMONIA"

(Nadesłane)

Two. Śpiewu „Harmonia", będące najstarszą organizacją na Wschodzie urządziło dorocznym zwyczajem 45-letnią Maskaradę i Bal Cywilny w Central Opera House, posiadającym przepiękną i wielką salę do tańców.

Jak zawsze, tak i w tym roku postarano się, aby przybyli goście (a było ich około 3,000) zabawili się jak należy. Postarano się przeto o dwie orkiestry, a mianowicie polską i „Jazz".

Salę udekorowano nadzwyczaj gustownie flagami amerykańskimi i polskimi, oraz girlandami kwiatów i różnokolorowych serpentyn, wstęg itd.

O godz. 12 w nocy, gdy zebrani na sali goście bawili się, jeden z członków komitetu zapowiedział — że nastąpi rozdanie nagród za najpiękniejsze i najcharakterystyczniejsze maski.

Wybrany komitet z pośród gości stanął na środku sali, orkiestra p. Krzewskiego zagrała marsza i maski w liczbie dwustu, ustawiwszy się w szyki ruszyły z miejsca.

Praca sędziów była nadzwyczaj trudna, ponieważ każda z masek miała w sobie coś, co zasługiwało na nagrodę.

Po półgodzinnych debatach sędziowie wydali swoją decyzję, która była następująca:

Nagrody żeńskie:

1) P. Borowska — Polska Księżniczka.
2) P. Bagińska — Valentine.
3) P. Gawkowska—„Harmonia"
4) P. Korecka — Wyrocznia.
5) P. Janowska—Kosz kwiatów
6) P. K. Cezera — Rudolf Valentino.
7) P. Borkowska — Róża.
8) P. Markowska — Popcorn (prażona kukurydza).
9) P. Kuczaba — Modelka paryska.
10) P. Brońska — Pączek róży.
11) P. Jachimowska — Liberty (Posąg Bogini Wolności).
12) P. Harris — Pirat.

Dodatkowa nagroda żeńska—P. Janowska — Cześć Pieśni!

Nagrody męskie:

1) P. Rabbitt — Szewc.
2) P. Smoliński—Kowal polski
3) M. Hamilton — Niedźwiedź.
4) Żebrowski — Ulicznik z Bowery.
5) Szmulski — Djabeł.
6) P. Wojtas — Mojżesz.
7) Tarnolski — Chińczyk.
8) P. Barnheim — Uncle Sam.
9) Słobudzki — Szlachcic.
10) — B. Jerszek — Ludojad.

Nagrody dla grup:

1) Sokół z Bronx—Krakowskie wesele.
2) Piotrowska i Klimkowski—Adam i Ewa.

Gdy nagrody wartości $500.00 zostały rozdane maskom, orkiestra Trenton Boy's Orchestra" zagrała do tańca i kto żyw ruszył w pląsy.

Na zakończenie nadmienić wypada, że Komitet zabawowy położył wiele pracy, urządzając powyższą maskaradę na tak wielkiej sali i nadzwyczaj trudnych warunkach. Wiele pracy położyli także marszałkowie, którzy pilnowali porządku na sali i balkonach, gdzie się od czasu do czasu chronili amatorzy napoji wyskokowych. Na ogół jednak biorąc, maskarada „Harmonji" była sukcesem w całem tego słowa znaczeniu.

Dzielnej organizacji — Cześć!

S. H.

W Domu Narodowym

Zwyczajnym porządkiem odbywają się w Domu Narodowym, 19-23 St. Mark's Place, posiedzenia i zabawy towarzystw, ale co będzie w dniu 21-go lutego r. b.?

W tym dniu odbędzie się jedna z najpiękniejszych maskarad urządzona przez T-wo Dramatyczne Gwiazda Wolności. Zwyczajem od dawna ustanowionym pragną, aby przy zakończeniu karnawału piękhie się zabawić.

Na dwuch salach i przy dwuch orkiestrach można najwyborniej i mile się ubawić, gdyż miejsca będzie poddostatkiem. Drogie nagrody będą rozdane dla dwunastu osób za najpiękniejsze i najkomiczniejsze kostjumy.

Z szacunkiem,
KOMITET.

Spadł z ganku — zabił się

Dziewięcio-letni Józef Jedzmiak z pn. 28 E. 15 ul., fatalnie się potłukł podczas zabawy przed domem swych rodziców w ubiegły poniedziałek wieczorem. Spadł on z ganku sąsiedniego domu, uderzając głową o chodnik. Dr. Grattan wezwany przez rodziców chłopczyka, odwiózł go do szpitala miejskiego. Żadna pomoc lekarzy nie była skuteczną, gdyż chłopiec doznał pęknięcia czaszki i zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

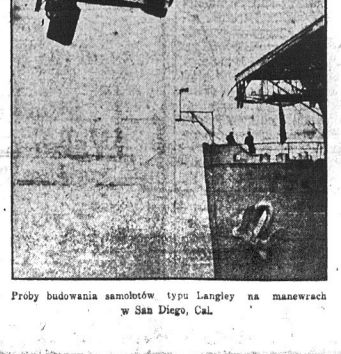

Próby budowania samolotów typu Langley na manewrach w San Diego, Cal.

Od poparcia naszej Polonji zależy, czy „Król Żelaza" Józef Mańko dostanie się na scenę teatrów amerykańskich

Z prawdziwą satysfakcją dowiedzieliśmy się onegdaj, że otworzyła się droga na scenę teatrów amerykańskich dla p. Józefa Mańko, który będzie się popisywał swą nadludzką siłą u nas w Domu Narodowym, dn. 16-go lutego, w poniedziałek, w Jamaica, L. L, dnia 13-go lutego.

Jak już zaznaczyliśmy w pierwszym opisie występu p. Józefa Mańko są poczynione starania, celem zaznajomienia amerykańskich managerów teatralnych z występami Józefa Mańko, dla uzyskania kontraktu na scenę amerykańską.

Samo to, że p. Józef Mańko występuje zawsze jako Polak, i jako taki będzie na scenie amerykańskiej, już dużo przemawia za faktem silnego poparcia występów p. Józefa Mańko tak u nas w New Yorku, dnia 16-go lutego, w poniedziałek, jak i dn. 13-go lutego, w piątek, w Jamaica, L. I.

Jak najliczniejsze przybycie naszej Polonji na te dwa występy u nas p. Józefa Mańko, będzie dowodem, iż Polonja nasza chce dopomódz swym rodakom ze cenę kilkudziesięciu centów.

Więc idziemy WSZYSCY!!!

Tym którzy codziennie z wdzięcznością i sympatją czytają "Obrazki Nowojorskie" donosimy, że dziesięć procent z dochodu otrzyma nasz kochany "Włóczęga."

Bezdomne dziecko

Howard Koch, sześcioletni chłopiec był do ostatnich granic wyczerpany wędrówką po ulicach, nie mógł już nawet płakać. Policjant Stabla znalazł nieszczęśliwe dziecko przy 72nd St. i Broadway i odwiózł do Towarzystwa Childrens Society. Chłopiec powiedział, że mieszka pn. 103 W. 98th St.; nikt go tam jednak nie zna. Koch waży 45 funtów, ma trzy stopy wysokości, jasne włosy, niebieskie oczy, ubrany był w szarą kurtkę i bronzowe majteczki.

Wyleciał przez okno

Biedny Woo Sing, spokojny chińczyk miał nieprzyjemną przygodę onegdaj, ale za to nauczył się, jak zapalać gaz. Był on pomywaczem w chińskiej restauracji Polaro d'Or. pn. 200 przy 48 ulicy; chcąc wymyć naczynia gorącą wodą otworzył gaz, a sam wyszedł do sąsiedniego pokoju. Po kilku minutach wrócił i zapalił zapałkę, skutek był piorunujący i Woo Sing wyleciał jak bomba przez okno, trzymając zapałkę między palcami.

Równocześnie wskutek wybuchu gazu posypało się szkło z kilku okien na przechodniów, kalecząc niektórych boleśnie.—Przeszło 30 chińczyków służących w restauracji, wybiegło na ulicę w panicznym strachu. — Większych strat lub ofiar nie było, a Woo Sing w szpitalu Bellevue leczy swe okaleczenia i rozmyśla nad niebezpieczeństwami współczesnej kultury.

Rodzice dzieciom, dorosłe dzieci rodzicom, którzy jeszcze pamiętają skoczne melodje, rzewne i tęskne tony, niosące nam woń łąk nadwiślańskich, lub żałośny płacz krępej wierzby, przypominać będą sobie przez długie miesiące koncerty Orkiestry Ludowej Namysłowskiego, która tu wkrótce przybędzie. Na koncertach tych nie zbraknie bowiem nikogo z Polaków. Uważajcie na zawiadomienia o tej wizycie.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Brooklyn i okolica

Zawiadomienie

Pan Józef Mańko „Król Żelaza" zawiadamia Polonję w Jamaica i okolicy, o swym występie w sali Domu Narodowego, 295 Rockaway Road, Jamaica, dnia 13 lutego, o godzinie 8ej wiecz.

Z Tow. Śpiewu „Dzwon Zygmunta"

Odezwa ta odnosi się do Szanownych Pań i Panów, którzy jeszcze nie należą do żadnego chóru.

Tow. Śp. Dzwon Zygmunta wzywa miłośników śpiewu, aby wstępowali do Tow. Śp. „Dzwon Zygmuntat" w Brooklynie.

Ludzie wysoko wykształceni nalezą do kółek śpiewaczych, żeby zapomnieć o swych troskach choć raz na tydzień w gronie śpiewaczem. W Tow. Śp. „Dzwon Zygmunta" dyrygentem jest znany w Brooklynie i w New Yorku prof. Łosiński, bardzo zdolny pedagog, który każdego wyrobi w głosie.

Lekcje odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 8ej wieczorem, w Sokolni, 190 Grand St., Brooklyn. Posiedzenia odbywają się co trzeci piątek miesiąca w Sokolni.

Cześć Pieśni!

Uroczystość I-go Oddziału Zw. Mł. Pol. w Greenpoint

W środę, dnia 11-go lutego, (wieczór przed świętem amerykańskim A. Lincolna) ogólnie i zaszczytnie znany Oddział I-szy Związku Młodzieży Polskiej będzie obchodził w gronie swych członków, tychże rodzin i przyjaciół, uroczystość rozdania upominków pamiątkowych tym swoim członkom, którzy należą do I-go Oddziału Związku Młodzieży Polskiej, lat piętnaście.

Solenizantami będą: kol-ka Eleonora Brachocka oraz koledzy Aleksander Brachocki, Fr. Fiust, Stanisław Machnik, Aleksander Błażejewski, Błażej Koneczny, Konstanty Nidzgórski, Bronisław Olszewski, Stanisław Klimkowski, Ryszard Laskowski, Józef Pęcak i Michał Michałowski.

Nazwiska wyżej wymienione, są szeroko znane Polonji w Greenpoint, z prac na polu narodowym i kulturalnym. Oni brali wybitny udział w pracach I-go Oddziału Związku Młodzieży Polskiej które znalazły zenit, podczas kampanji Polskiego Czerwonego Krzyża i Pierwszej Polskiej Pożyczki, podczas której Oddział I-szy Związku Młodzieży Polskiej sprzedał polskich bondów za sumę $90,000 za co dostał szczególne uznanie od Centralnego Komitetu Pożyczki Polskiej w Washingtonie, zaś z pobranego od banków pół procentu na koszta agitacji, zebrał wraz z ofiarami członków sumę $776, którą to sumę wysłano przez Konsulat Polski do rąk naczelnika Józefa Piłsudskiego, jako dar I-go Oddziału Związku Młodzieży Polskiej.

Uroczystość swą, połączył Oddział I-szy Związku Młodzieży Polskiej z wspólną wieczerzą i zabawą taneczną, która odbędzie się na wielkich salach Domu Narodowego, (wejście jednak będzie od Eckford Street).

Solenizantom życzyć należy, by nie ustali w pięknej pracy, która postawiła organizację Związek Młodzieży Polskiej pomiędzy pierwszemi organizacjami na wychodźtwie i by zawsze pamiętali, iż największą nagrodą dla każdego powinna być: **świadomość z należycie wypełnionego obowiązku obywatelskiego.**

Piesek w torebce damskiej. Waży 14 uncyj, tyle samo wynosi **jego wartość w złocie**

Zawiadomienie

Międzynarodowy Instytut Y. W. C. A. w Brooklynie urządza 10-go lutego wieczorek taneczno-muzykalny, w gmachu Memarial Hall, 376 Schemerhorn St. Wstęp 35 centów. Goście mile widziani.

Półroczny Popis Dziatwy Szkoły M. Konopnickiej w Greenpoint

W sobotę, dnia 14-go lutego, w salach Domu Narodowego, pn. 261-267 Driggs Ave., odbędzie się **półroczny popis dziatwy uczęszczającej do szkoły im. M. Konopnickiej.**

Na program wieczoru (szczegółowy będzie ogłoszonym) złożą się deklamacje dziatwy, śpiewy chóralne, występ szkolnej orkiestry smyczkowej oraz balet dziatwy szkolnej. Antrakcją wieczoru, będzie doskonała sztuczka w dwuch aktach, ze śpiewami solowemi i chóralnemi oraz tańcami, osnuta na tle pięknej, pełnej fantazji bajki, pod tytułem "Czarodziejska Fujarka."

Niezmordowana nad dziatwą szkolną pracowniczka, panna M. Mróz dokłada wszelkich możliwych starań i wraz z panną Z. Naguszewską (nauczycielką tańców) i prof. J. Mrozem (nauczycielem orkiestry) nie szczędzą pracy, by program wieczoru wypadł jak najlepiej i był przykładem i zachętą dla innych polskich dzieci, którzy wypełnią dnia 14-go lutego salę Domu Narodowego. Wdzięczna dziatwa, ułatwia pracę swym kierownikom, i stara się o to, aby szeroki ogół mógł poznać, jakie korzyści osięga ona ze Szkoły im. Marji Konopnickiej.

Niewątpliwie, każdy uświadomiony Polak, przybędzie w sobotę, dnia 14-go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, by poprzeć starania starszych, by zachęcić dziatwę swym uznaniem do dalszej pracy.

Budujmy Polską Ludową Szkołę w Greenpoint!

Dołóżmy cegiełkę!

Przyjdźmy w sobotę, dnia 14-go lutego b. m., do Domu Narodowego na półroczny popis dzieci Szkoły im. Marji Konopnickiej.

Po wyczerpaniu programu ogólna zabawa przy dźwiękach orkiestry J. Mroza.

Poprzyj! Przyjdź!

A. S.

Co mówi policja?

Więcej jest obecnie aresztów za pijaństwo niż dawniej i to nie z powodu wzmocnienia dozoru policyjnego, oświadczył przed kilku dniami szef policji Long.

"Od czasu wprowadzenia prohibicji ilość wypadków pijaństwa ogromnie wzrosła, szczególnie w soboty i niedziele.

Przed prohibicją miewaliśmy kilka aresztów w te dnie, obecnie 20 lub 25 o ile nie więcej."

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedziele od 12 do 2 po południu.
Dr. Gryca dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon. Hugenot 0996
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 3 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 2 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. | 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. Od 1 do 3 popoł. Od 6 do 8 wieczór
blisko Berry St. Od 9 do 10 rano Od 6 do 8 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3725

Telefon. Stagg 2332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

Adam Krechowiecki

O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy.)

— O to idzie, iżbyś nienagabywany i bezpieczny do Lwowa dotarł... Gdybyś zbrojno szedł, łacnoby cię rozbili; w przebraniu jakowem iść, niebezpiecznie... mogłoby ci się tak stać, jak Kapucynom owym... Najlepiej tedy, iżbyś udał kupca, który od obozu do obozu chodząc, z wszystkimi handluje. Tacy są wszędy i nie zaczepia ich nikt, gdyż każdemu pożyteczni są... Najlepiej jeśli kupiec taki nie sam jest, jeno z niewiastami, których nie łacno o jakoweś zdradzieckie zamiary po sądzić... — Ty pono — zagadnął po chwili — różne mowy znasz?...

— Znam — odparł Szczenicki. — Od Szkotów w Kiejdanach, od wileńskich Karaitów, a nawet od jednego Greka, który w Słucku był, nachwytałem różnej mowy...

— To ci się w tej podróży doskonale przydać może — zauważył książę. — Sam widziałem nieraz jako tacy wędrowni kupcy w najgorętszy czas wojny bezpiecznie chadzali... Trzeba tedy, iżby ta twoja dziewka...

— Żoną mi jest... — przerwał znów Szczenicki — minister słuckiego zboru...

— Czart by go wziął! — krzyknął Bogusław — uderzając w stół pięścią. — Tyś jest chłop i bez mego zezwolenia ślub ów nieważny... Ale go uznam, jeśli mi się dobrze sprawisz... Weź tedy tę swoją... żonę i Halszkę...

— Ona nie zechce... — wtrącił Szczenicki.

— Pogadam z nią... — odparł — to zechce!

I z tem go odprawił, polecając, iżby nakupił różnych przedmiotów żołnierzom potrzebnych, a także dla niewiast materji pięknych i błyskotek, gdyż tabor niewieści, zwłaszcza w szwedzkich obozach liczny bywał.

Po odejściu Szczenickiego długo jeszcze o tem rozmyślał książę. Pomysł wydawał mu się dobry. Taki kupiec najłatwiej mógł się do Lwowa i do tatarskiego obozu przedrzeć, ale Szczenicki teraz zaufania nie wzbudzał. Widocznie wahał się i lękał; koniecznie więc było potrzeba straż mu przydać, a taką straż, któraby księciu zupełnie oddaną była.

— Muszę z Halszką się widzieć — szepnął Bogusław.

Ona zaś dnia tego pogrążona była w rozpaczy. Nie płakała, lecz było jej tak, jakby nagle sama sobie obcą się stała. Nowe jakieś, dotąd zupełnie nieznane rodziły się w niej myśli. Jedne potępiały ją surowo, rwały się ku przeszłości, szły za ukochanym bratem, który nagle znikł, pozostawiając bez żadnej obrony, na pastwę szyderstwa starej Mieden. Drugie, płomienne, biegły ku księciu i jego miłości. A wówczas usta rozchylały się roznocznie, jakby do pocałunku i szeptały:

— On mnie nie opuści!

Lecz otuchę tę wrychle płoszyły złośliwe słowa starej ochmistrzyni.

— Zachciało ci się — mówiła ona — miłości książęcej będziesz miała chłopską dolę!

Halszka nie odrzekła na to nic, błagała jeno, by jej powiedziano, co się z jej bratem stało.

Mieden zaś, szcząrząc żółte, wyszczerbione zęby w złośliwym uśmiechu, odparła:

— Brat twój pojechał twojej cnoty szukać... to znaczy pojechał daleko i pono za wiek nie wróci...

Halszkę zdławiło łkanie, ale postanowiła być mężną i nie okazać zgnębienia. Lecz tego wieczora szukała sposobności rozmówienia się z księciem.

Było to jednak trudno. Widziała go tylko zdaleka, słyszała wydawane rozkazy, domyślała się, iż na wyprawę się sposobił i serce jej ściskała nie wymowna boleść.

— Czyżby mnie tak rzucić miał? — myślała.

Przeczucie jednak mówiło jej, iż książę przyjdzie ją pożegnać... Zgasiwszy światło w swojej izdebce — czuwała w noc późną.

I przyszedł. A w jego objęciu Halszka zapomniała o świecie całym.

Gwiazdy już bladły na niebie, gdy się żegnali, upojeni oboje.

Halszka zaś mówiła:

— Dla was uczynię wszystko. Szczenickiego strzedz będę... A pismo owo, najważniejsze, mnie powierzcie... Nie oddam go nawet z życiem!...

VI.

Dalsze dzieje

Kazimierz Łyszczyński, wybiegłszy z celi kaźtornej w świat, musiał naprzód do Markowszczyzny iść, nie miał bowiem o czem puszczać się dalej na poszukiwanie Halszki

— Przebłagam rodzica — myślał — a on mi pomoc da!

Po owych porywach pychy, jakich doznawał w klasztorze, gdy mniemał, jako jest mądrzejszy i lepszy od innych, rodziło się teraz w jego duszy upokarzające przeświadczenie, iż jest stworzeniem nędznem i słabem, które nie swojej woli rozumnej, lecz głosu namiętności słucha. Niejednokrotnie wrócić chciał, lecz jakaś siła parła go naprzód. I tak znękany, strudzony a w sobie niepewny, pewnego wieczoru do Markowszczyzny dotarł.

Stary sędzia już nie żył. Porwanie Maruchny zadało mu cios śmiertelny. Władzę i mowę utracił jeno załzawionemi a wymownemi oczyma błogosławił Witoldowi, na którego rękach w trzy dni później zacnego ducha wyzionął.

Tedy bracia, opłakawszy stratę rodzica, przystąpili do podziału majętności, która była znaczną. Uczynili to zgodnie, żaden z nich jednak nie chciał w Markowszczyźnie pozostać.

Witold, który już zupełnie siły i zdrowie odzyskał, do obozu rwał się.

— Król — mówił — w kraju już jest; do Lwowa zmierza, gdzie wszystkie wierne ściągają się chorągwie... Tam pójdę!

Kazimierz zaś, nieustannie myślą o Halszce zajęty, chciał naprzód do Birż, śladów jej szukać.

A pan Brzoska grał ciągle rolę podwójną. Łyszczyńskich znienawidził; zazdrością im mienia a nie mógł przebaczyć, iż mu odrazu Maruchny nie oddali, posądzał zaś zawsze o ukryte intencje. Że jednak w ubóstwie swem bez ich pomocy obyć się nie mógł, tedy wielką dla nich przyjaźń udawał, czem tak sobie obu braci ujął, że mu nawet, jako najbliższemu sąsiadowi zarząd Markowszczyzny oddać chcieli.

Iskrzyły się oczy p. Brzoski chciwością, lecz w tym momencie silniejszą była chęć zemsty i namiętna zawsze miłość dla Maruchny, z nienawiścią pomieszana.

Tedy odparł:

— Nie spoczne dopóki tego Szczenickiego nie najdę i nie ubiję.... Przeto i ja muszę iść, a tak mi się widzi, że iść muszę radziwiłłowskim śladem, więc z Kazimierzem... Tymczasem Markowszczyzna nie przepadnie... Ja ślubuję, iż Szczenicki z rąk moich żyw nie wyjdzie... Maruchna zaś...

Witold przerwał:

— O niej nie wspominajcie... Rodzic rzekł: ona umarła! Przeto umarłą jest dla nas.

Brzoska rzucił na niego chmurnym wzrokiem.

— Przecie — ozwał się — majętności jej należnej zaprzeć nie możecie...

O to mu bardzo chodziło, więc był rad, gdy obaj bracia odrzekli na to zgodnie:

— Nie!

Tak tedy dnia jednego samotrzeć wyjechali. Potem zaś rozdzielili się: Kazimierz z Brzoską podążyli ku Birżom, a zaś Witold na dwór Paców, do Jezna, kędy się spodziewał języka o królu zasięgnąć i odrazu skutecznie znaleźć poparcie u Krzysztofa Paca, który był niegdyś rodzica jego szczególnym protektorem i przyjacielem, a wiernym królowi Kazimierzowi pozostał.

Przybywszy tam dowiedział się, jako Pac królewskie wygnanie dzielił, lecz teraz już w kraju jest, gdyż z Krosna przybył od niego goniec z poleceniem, iżby co rychlej zaciągi czyniono i ściągano się pod chorągwie. Zewsząd też dążyły zbrojne poczty zaciężnej piechoty i pospolitego ruszenia. Tedy przyłączył się do nich Witold i z nimi podążył, pełen rycerskiego animuszu i rad, że troski własne i smutki w tej wyprawie rycerskiej zagubi.

Tymczasem Kazimierzowi nie poszło tak łatwo jak sądził. W Birżach śladu już Halszki nie było; powiedziano mu, jako do Królewca, na dwór elektorski ujechała.

Zmartwił się tem niepomału, lecz wnet postanowił tam podążyć, na co również deklarował się i Brzoska.

— Pięknych jam się tu rzeczy domacał — mówił on Kazimierzowi. — Ten Szczenicki, to jest chłop z pod Słucka, którego książę Bogusław za usługi podłe libertował, a ze Szczeniaka, Szczenickim przezwał. To już teraz jak psa ubić go mogę...

Brzoska coraz większą teraz udawał dla Kazimierza przyjaźń, a on jej wierzył, i tak sobie wspólnie dopomagać przyrzekli.

— Ty odzyszczesz — mówił Brzoska — Halszkę, a ja Maruchnę pomszczę i od ohydnego związku uwolnię!

Na wspomnienie Halszki Kazimierzowi oczy pałały i ściskał dłoń Brzoski z wdzięcznością. Gdy zaś ten żalił się, iż biedny jest i dalekiej wyprawy przedsięwziąć nie może, Łyszczyński odparł:

— Mam ja teraz trzos pełny, a co moje, to twoje...

I tak pojechali społem do Królewca.

Bogusława Radziwiłła już tam nie było. Nie było też Szczenickiego, który stosownie do ułożonego planu wyruszył z Maruchną i Halszką, jako wędrowny kupiec, na niebezpieczną wyprawę.

Katarzyna Mieden zacierała ręce z radości.

— Pozbyłam się tej dziewki — szeptała. — Dla mego książęcia to hańba takie kochanie... jemu królewny trzeba, nie sługi!

Wierna jednak rozkazaniu Bogusława, nie chciała wyznać, co się z Halszką stało, gdy niebawem później przybyli do Królewca Kazimierz i Brzoska, a pilnie wywiadywać się poczęli.

— Bo ja wiem! — odparła, chudemi rękami machając. — Była w Birżach niejaka Szółkowska, a potem tu się przyplątała z bratem, lecz dopóie teraz zczezli...

Gdy zaś Brzoska w pytaniach o Szczenickiego i Maruchnę natarczywym był, stara złościć się poczęła i kląć po niemiecku.

— Djabła pytajcie — krzyczała — nie mnie!

Brzoska chciał ją natychmiast za zuchwalstwo ukarać i rwał się ku niej, wołając, iż babę z piekła rodem do jej ojczyzny wyprawi, lecz Kazimierz go odciągnął, i umitygowawszy wyprowadził z dworzyska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Babe Ruth wyjeżdża na Południe, pakuje manatki i zabiera ze sobą żonę i dziecko. Powiada, że i wy możecie to zrobić, o ile możecie...

JAK ZGINĄŁ GROŹNY BANDYTA PŁOSZAJ

W województwie tarnopolskiem od kilku lat grasował groźny bandyta Jan Płoszaj. Stał on na czele szajek rozbójniczych. Bandy „płoszajowe" dokonały wiele krwią przypieczętowanych rabunków i licznych morderstw. Sam herszt „własną ręką" zgładził z tego świata kilku funkcjonarjuszów policji. — Mimo to tropiła policja krwawego rozbójnika bezustannie.— Powoli szajka Płoszaja topniała od kul policjantów. Wielu już z pośród towarzyszy jego wpadło w ręce sprawiedliwości.

Sam herszt uchodził jednak zawsze cało.

Przy końcu roku ubiegłego, Płoszaj przebywał na „występach" w Rosji sowieckiej. Nudziło się mu widocznie na obczyźnie, bo powrócił w połowie grudnia r. z. do Polski.

Zebrać szajkę dla niego, jako człowieka sławnego wśród okolicznych obwiesiów i ciemnych indywiduów nie było dziełem trudnem. Ściągnął więc z zagajników, gąszczów, nor, różnych osobników unikających solidnej pracy i już 19 grudnia na czele nowej szajki obrabował doszczętnie dom Storchów w Rzepniowie pow. kamionkowskiego.

Policja powiatowa dowiedziawszy się o powrocie Płoszaja, przedsięwzięła wszelkie możliwe środki prowadzące do ujęcia nieuchwytnego herszta i jego krwawej szajki.

W nocy z 31 grudnia na 1-go stycznia b. r. bandyci mieli się zejść na kępie zwanej Łosjniec w Kamionieckich lasach. Kępa ta otoczona jest ze wszystkich stron bagnami. Dostać się na nią można tylko tajnemi przejściami, znanemi jedynie włościanom wsi okolicznych. Na tej to odciętej od świata kępie zebrali się bandyci, aby omówić szczegóły zamierzonego napadu na dom p. Bartmańskiego.

O tej nocnej naradzie złodziejskiej dowiedział się komendant posterunku policji w Połonicznej, pow. Kamionieckiego, starszy przodownik Farmanek wicz. Zmobilizował on swych podkomendnych i ściągnąwszy pomoc z sąsiedniego posterunku w Grabowej, zarządził nocną obławę.

W ciemną noc Sylwestrową, gdy wszyscy wesoło witali Nowy Rok, zanurzyli się policjanci w lasy, by spełniając swój ciężki obowiązek, uwolnić spokojnych obywateli od niebezpiecznych bandytów.

Dopiero około godziny 3-ciej nad ranem dotarli policjanci do bandyckiej kryjówki na kępie. Ostrożnie skradając się, doczołgał się starszy przod. Furmankiewicz w towarzystwie jednego z gajowych.

„Ręce do góry Złożyć broń! Policja!" — rozdarł nagle ciszę leśną donośny rozkaz przodownika.

Bandyci odpowiedzieli strzałami. Ledwie przeleciały pierwsze kule bandyckie ponad głowami policjantów, rozpoczęli oni ogień karabinowy. Bandyci otoczeni, bronili się krótko. Herszt ich padł ugodzony dziewięcioma kulami. Drugi opryszek — Charko, trafiony trzema kulami, również położył swą złodziejską głowę na polu walki.

Pozostali zaś dwaj towarzysze zabitych, korzystając z zamieszania i ciemności uszli, — znacząc swój odwrót krwią, ście kającą z ran.

W legowisku bandytów znaleziono dwie sarny, dwie świnie, słoninę, chleb, wódkę i inne artykuły, stanowiące snać zapas bandytów na ewentualność oblężenia. Leżały tam również przedmioty zrabowane w domu pp. Storchów. Przy zabitym Płoszaju znaleziono brauning, rewolwer systemu Gasser, Steyer i krótki karabinek austrjacki, przy Charku karabinek austrjacki i rewolwer.

POSTĘP AMERYKAŃSKICH KOBIET W PRACY ZAWODOWEJ

W świeżo wydanym biuletynie przez Biuro Kobiet przy Departamencie Pracy w Washingtonie znajdujemy ciekawe dane, odnoszące się do szybkiego postępu, dokonanego przez kobiety amerykańskie w różnych kierunkach pracy zawodowej.

Przeszło osiem i pół miljona kobiet i dziewcząt zajętych było pracą zarobkową w r. 1920. Zajęcia takie jak służba domowa i obsługa osobista obejmowały największą ilość, a mianowicie przeszło dwa miljony kobiet. W przemyśle pracowało blisko dwa miljony, włączając w to pracownice wykwalifikowane, zajęte w ręcznych zawodach, jak również i proste robotnice fabryczne. Blisko półtora miljona pracowało w biurach, a około miljon kobiet i dziewcząt zarabiało na utrzymanie w zajęciach, związanych z rolnictwem. Kobiet pracujących w zawodach profesyjnych, czyli tak zwanych wyzwolonych, było najmniej miljon. Nauczycielki i pielęgniarki przodowały tu co do liczby, ale niemało również było ich we wszystkich innych zawodach, a zwłaszcza w takich jak medycyna, prawo, dziennikarstwo, twórczość literacka i naukowa, i t. p. Niezbyt dawno temu wszystkie te zawody objęte były wyłącznie przez mężczyzn. W roku 1920 naliczono 232 różnych zawodów, w każdym z których pracowało najmniej tysiąc kobiet.

Cyfry te wykazują, jak wielka obecnie ilość kobiet zajmuje się pracą zarobkową i w jak licznych i różnorodnych zawodach są one już zajęte. Dalsza obserwacja ujawni nam dokonujące się zmiany w ich zajęciach i pewne tendencje, które niewątpliwie będą miały duży wpływ na ich zarówno obecne, jak i przyszłe szanse i sposobności. Przedewszystkiem weźmy pod uwagę te zawody, w których pracuje największa ilość kobiet. Otóż około połowa z tych zawodów uważana była już od kilkudziesięciu lat jako taka, która najlepiej odpowiada powołaniu kobiety, jak naprzykład, służba domowa, szycie, wyrób kapeluszów damskich, nauczycielstwo, stenografja, pisanie na maszynkach, muzyka, praca w pralniach, krawiectwo i t. p. Inne zajęcia, jak sprzedawanie towarów w sklepach, prowadzenie buchalterji, kasjerstwo, operowanie maszynami w fabrykach cygar i papierosów, w fabrykach obuwia, zajęcia biurowe w sklepach i różnych zakładach handlowych i przemysłowych, dopiero w ostatniem dziesięcioleciu zostały uznane jako przedstawiające równie odpowiednie zajęcia tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Dwie grupy zajęć, w których ilość kobiet pracujących doszła do 50,000 w r. 1920, objęte są przemysłem żelaznym i stalowym, a także przemysłem żywnościowym. Największy jednak przyrost co do ilości zatrudnionych kobiet ze wszystkich gałęzi przemysłu wykazały fabryki automobilów. Liczba kobiet w hutach żelaznych i walcowniach stalowych — przeszło 4,000 — była dwa razy większa w r. 1920, aniżeli w r. 1910.

Znaczny również przyrost kobiet zaznaczył się w urzędach, interesach realnościowych, i na stanowiskach o charakterze nadzorczym we wszystkich niemal dziedzinach pracy. Kierowniczek całych fabryk, czy poszczególnych departamentów fabrycznych było trzy i pół raza więcej, aniżeli dziesięć lat temu. Zwiększyła się także ilość kobiet fabrykantek. W r. 1920 było dwa i pół raza więcej kobiet bankierów i urzędniczek bankowych, niż w r. 1910. Ilość agentek asekuracyjnych podwoiła się, a ilość agentek i urzędniczek realnościowych potroiła się.

W niektórych zawodach zaszły bardzo poważne zmiany w ubiegłym dziesięcioleciu. Należy je przypisać niezwykłym warunkom, spowodowanym wojną światową i niezwykłym rozwojem i specjalizacją w przemyśle. Kobiety mianowicie opanowały różne zajęcia i stanowiska, opróżnione przez mężczyzn w czasie wojny. Największy przyrost kobiet w tym okresie zaznaczył się w zajęciach biurowych. Wątpliwą jest rzeczą, czy kobiety raz opanowawszy te stanowiska i zajęcia porzucą je kiedykolwiek na rzecz mężczyzn.

Z POLSKI

RUGI LITEWSKIE.

Ludność protestuje.

Z Kowna donoszą, że naczelnik powiatu Wołkowyskiego wydał rozporządzenia wydalające z granic powiatu wszystkich osób, urodzonych w Suwalszczyźnie lub Wileńszczynie. Dotyczy to nawet tych mieszkańców, którzy mieszkają już 5 lat w granicach powiatu. Zarządzenie to wywołało oburzenie wśród ludności. Delegacja miejscowej ludności udaje się do władz centralnych, aby wyjednać zmianę rozporządzenia.

UZNANIE DLA PROF. PETRAŻYCKIEGO.

Prof. Leon Petrażycki, członek Polskiej Akademji Umiejętności i międzynarodowego instytutu prawa porównawczego, został obrany w dniu 29 grudnia, 1924 roku, na wniosek Bene Wormsa, wiceprezesem Międzynarodowego instytutu socjologicznego, który „pragnął w ten sposób wyrazić swoje uznanie dla jego prac naukowych i jednocześnie dać wyraz sympatji dla jego szlachetnej ojczyzny.

United States Savings Bank

MADISON AVENUE, róg 58 ulicy

MÓWIMY PO POLSKU — MÓWIMY PO POLSKU

Procent według raty **4%** Kredytowany i procent od procentu wpisywany kwartalnie

ROCZNIE

Bank ten jest prowadzony wyjątkowo dla dobra swych depozytarjuszów, którym procent był płacony bez przerwy od roku jego założenia, 1889. CZY OSZCZĘDZACIE systematycznie? $10. zdeponowanych każdego miesiąca, wraz z rocznym procentem w wysokości 4%, obliczanym kwartalnie, w dziesięciu latach będzie wynosiło $1466.38.

Pieniądze, które wydajecie nic Wam nie pomogą w razie potrzeby, lecz mała suma zaoszczędzona, jest wielką pomocą w kłopocie.

„Określcie Waszą metę i oszczędzajcie pewną sumę każdego miesiąca". *Wasze oszczędności są najbezpieczniejsze w banku Oszczędnościowym.*

DOLLAR SAVINGS BANK

THIRD AVENUE i 147th Street

81,300 Depozytarjuszy

Nie bądźcie bojaźliwi w zaczęciu konta oszczędnościowego. Na to potrzeba jest tylko parę minut Waszego czasu i jednego dolara

Wypłacano Depozytarjuszom od czasu założenia przeszło dwanaście miljonów dolarów

Wydajemy noty pieniężne, które spieniężane są we wszystkich częściach świata

Pożyczki Udzielane na Książeczki Bankowe lub Pierwsze Hipoteki.

„LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI W BANKU OSZCZĘDNOŚCIOWYM"

Oszczędności Wasze zdeponowane w Banku Oszczędnościowym w Stanie New York są zabezpieczone PRAWEM BANKOWYM.

GDY WKŁADACIE PIENIĄDZE, zwróćcie uwagę czy w nazwie banku mieści się słowo „Oszczędnościowy", gdyż tylko Banki Oszczędnościowe mogą prawnie nazwę tą używać.

CITIZENS SAVINGS BANK

RÓG BOWERY I CANAL STREETS New York.

Założony 1860

Bank otwarty — 9 rano do 3 po południu

W Soboty — 9 rano do 1 po południu

W Poniedziałki wieczorem — od 6 do 8

THE LINCOLN SAVINGS BANK

of BROOKLYN

Założony 1866

Główne Biuro 531 Broadway i Bderum St. — Filja 12 Graham Ave. blisko B'way

$1. — Otwiera Konto — $1.

Ostatnia stopa procentowa wynosiła

CZTERY I PÓŁ (4½%) PROCENT

procent i procent od procentu dopisywane są kwartalnie

Przesyłka pieniędzy do wszystkich krajów po niskich ratach.

Wkładki do banku przez pocztę

PRZEDZIAŁY OGNIOTRWAŁE $3.— i więcej.

Geo. H. Doscher, Kasjer — Charles Frosch, Prezydent

— Kapitał przeszło $70,000,000 —

Nowy Świat

THE POLISH MORNING NEWSPAPER

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
F. TOLLES, Sunday Editor
J. K. KORONA, News Editor
M. F. WEGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES
(Outside of New York City)

Daily Excluding Sunday	
One Year	$6.00
Six Months	3.50
Three Months	2.00
Sunday Only	
One Year	2.75
Six Months	1.50
Three Months	.75
Daily and Sunday	
One Year	$9.00
Six Months	4.75
Three Months	2.75

NEW YORK CITY

Daily Excluding Sunday	
One Year	$10.00
Six Months	5.50
Three Months	3.00
Sunday Only	
One Year	$3.25
Six Months	1.75
Three Months	1.00
Daily and Sunday	
One Year	$13.00
Six Months	6.50
Three Months	3.50

PRENUMERATA
(Na prowincji)

Codziennie z wyjątkiem niedzieli	
Rocznie	$6.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
W niedzielę tylko	
Rocznie	$3.25
Półrocznie	1.50
Kwartalnie	.75
Codziennie i w niedzielę	
Rocznie	$9.00
Półrocznie	4.75
Kwartalnie	2.75

W NEW YORK

Codziennie z wyjątkiem niedzieli	
Rocznie	$10.00
Półrocznie	5.50
Kwartalnie	3.00
W niedzielę tylko	
Rocznie	$3.25
Półrocznie	1.75
Kwartalnie	1.00
Codziennie i w niedzielę	
Rocznie	$13.00
Półrocznie	6.50
Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 16th i 17th Street'es)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0923

PAMIĘTAJMY ZAWSZE O INWALIDACH

Przed świętami Bożego Narodzenia, wysłała redakcja „Nowego Świata" $66.44 do Warszawy na Inwalidów legjonowych i Polskiej Organizacji Wojskowej. Czek wystawiony na tę sumę, skierowany został jak i poprzednie do rąk posła dr. K. Polakiewicza, członka Zarządu Głównego Zw. Leg.

W odpowiedzi otrzymaliśmy list tej treści:

Pan Redaktor „Nowego Świata"
W. Bojan Błażewicz

Szanowny Panie Redaktorze!

Potwierdzam odbiór cennego pisma Waszego z dnia 11 grudnia, u. r. wraz z czekiem na $66.44.

Ponieważ ostatnią Waszą przesyłkę wręczyłem w porozumieniu z prezesem Związku Legjonistów pułkownikiem Sławkiem — Sekcji Opieki przy Zarządzie Głównym Zw. Leg. (D-rowa Fleszarowa) dla rozdziału, zdecydowałem się zaproponować przesłanie czeku raz na prowincję, a mianowicie do Lwowa.

Nie mogę jeszcze przesłać szczegółowych wykazów rozdziału pierwszych sum — bo, jak Sz. Redaktor pamięta, kupiliśmy 10 akcyj Banku Polskiego, których jeszcze do rąk nie otrzymałem. Po otrzymaniu ich i pokwitowań, jakoteż po otrzymaniu zaświadczeń od dr. Fleszarowej — poszlę Wam bezzwłocznie.

Wywalczyliśmy wreszcie rewizję wszystkich koncesyj na sprzedaż tytoniu, alkoholu i soli, a po odebraniu ich dotychczasowym posiadaczom, będą oddane inwalidom, wdowom i sierotom.

Przeszlę Wam o tem artykuł zwłaszcza, że byłem jednym z inicjatorów całej akcji.

Przyjmijcie, Szanowny Redaktorze dla Siebie i Ofiarodawców z Harrison i Elizabeth, N. J. serdeczne podziękowanie za pamięć i pomoc w imieniu inwalidów Legjonów i Peowiaków.

Łączę wyrazy należnego poważania i szacunku, przesyłam serdeczne życzenia z Nowym Rokiem braciom z za Oceanu szczęścia i owocnej pracy dla Polonji w Stanach Zjednoczonych i dla potężnej Polski.

Dr. K. Polakiewicz, poseł.

W przeciągu roku 1924 posłaliśmy na rzecz Inwalidów, razem w trzech przesyłkach, niecałe 500 dolarów.

Nie mamy się czem chwalić, chyba tem, że na apele „Nowego Świata", sporą sumkę przesłał na Inwalidów konsulat nowojorski, że nasze kołatanie do serc i kieszeni wychodźtwa ofiarność w kierunku niesienia pomocy dla inwalidów wojennych i ich rodzin w Polsce, dość znacznie pobudziło.

Mamy mnóstwo celów, o poparcie których zwracamy się raz poraz do czytelników „Nowego Świata". Mamy szkołę Rady Oświatowej, Ligę Kobiet, „Włóczęgę"; mamy komitety im. J. Piłsudskiego, fundusze Kościuszkowskie i najnowszy — na lotnictwo polskie.

Mamy szereg celów czysto lokalnych, które są aktualne i czekają na rozpoczęcie pracy. Mimo to, na naczelnem miejscu zawsze postawimy sprawę niesienia pomocy tym, którzy zdrowiem swojem i krwią serdeczną, przyczynili się do wywalczenia **POTĘŻNEJ**, jak zaznacza poseł Polakiewicz, Polski.

Nie prowadzimy specjalnej na inwalidów kampanji. Ale rubryka ofiar na ten cel jest zawsze otwarta.

Nie jeden raz zdarza się, że jakieś towarzystwo lub organizacja mają luźny, nieokreślony fundusik, który pragną na cel godny poświęcić. Niech pamiętają w takich wypadkach o inwalidach. Jeżeli nie chcą przesłać za pośrednictwem „Nowego Świata", niech szlą za pośrednictwem konsulatu. Niech wreszcie wysyłają wprost do Polski.

Żołnierz-inwalida, czy też jego sierotki, niech wiedzą, że wśród nas tutaj na obcej ziemi, żyje zawsze szczera wdzięczność dla bohaterów i pamięć o ich potrzebach.

wb.

TRAGICZNA ŚMIERĆ COLLINS'A

Floyd Collins, młody bo zaledwie trzydziestopięcioletni geolog, podróżnik i badacz, nie żyje.

Zginął śmiercią tragiczną.

W piątek ubiegłego tygodnia, badając stare jaskinie podziemne, został przychwycony w wązkiem przejściu za nogę olbrzymim odłamem skały. W pozycji napół stojącej, w błocie i duszącej ciasnocie, Collins czekał prawie trzy dni, na pomoc. Co przeżył przez ten czas, tego nikt i nigdy się nie dowie. Żył jednak nadzieją, że ot lada chwila zabłyśnie światło w ciemnościach i wyciągnie się ku niemu dłoń ratownicza.

Istotnie światło ocalenia zabłysło.

Wązką szczeliną, przez którą człowiek małego wzrostu i szczupły mógł jedynie czołgać się na brzuchu na długości stu kilkudziesięciu kroków, ratownicy dotarli do nieszczęśliwego geologa. Podali mu jedzenie i napój. Ale miejsce, gdzie go zimny i nieczuły kamień przycinał, było tak małe, że żaden z ratowników nie mógł nawet dojrzeć twarzy Collins'a. Dzień i noc w ciągu trzech dni, czołgali się bezustannie wytrawni i doświadczeni górnicy przez szczelinę i odłupywali po kawałeczku skałę, ażeby uwolnić nogę ze strasznego uścisku.

W ustach wynosili odłupane z mozołem kamienie, w garściach proch i błoto, które przecisk ając się przez szczeliny z góry, groziły zasypaniem człowieka żywcem.

Collins pół przytomny sam kierował ratunkiem. Nie wydał ani jednego słowa skargi, ani jednego jęku. Żył nadzieją. I oto kiedy moment ocalenia już był bliski, kiedy noga Collins'a została prawie uwolniona, osunęła się inna skała i zawaliła jedyne przejście i wyjście.

Walka o życie, skończyła się zwycięstwem śmierci.

Na krótką chwilę przed odcięciem od świata mężny badacz, zdając sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji, powiedział rozpaczliwie walczącym ze skałą ratownikom, żeby nie tracili sił i czasu, a poszli do domu i łóżka.

Nie posłuchali tej rady ratownicy. Ze zdwojoną energją, chociaż każdy z nich zagrożony jest zapaleniem płuc z wycieńczenia, zabrali się jeżeli już nie do ocalenia żywcem pogrzebanego, to przynajmniej do wydobycia jego zwłok ze skalistej trumny. Śmierć jest śmiercią.

Ale mniejsze sprawia wrażenie, gdy spada nagle jak błyskawica i jak piorun uderza.

Długie dnie i noce nieopisanej i niewysłowionej męki, w której mózgu nie opuszcza do ostatniej chwili, świadomość, czyni śmierć dla tych, którzy chociażby o niej tylko wiadomości czytają, potworną i straszną.

Collins, jeden z szeregu tych, którzy życia świadomie dla wiedzy narażają, zginął, jak bohater.

A ci, którzy połykają o tragicznej jego śmierci opisy gazeciarskie, nie zdają sobie, chociażby na jeden moment sprawy, że w olbrzymiej i nieustającej walce nauki z przyrodą, Floyd Collins nie padł pierwszy i nie on padł ostatni.

* * *

SZERYF NA WYGNANIU

W słynnem w ostatnich czasach z walk Ku Klux Klanowych i „suchych" z „mokrymi", miasteczku Herrin, Ill. ma nastąpić pokój. Szeryf powiatu Williamson, główna jakoby przyczyna małej wojny domowej, podpisał umowę, na mocy której obowiązuje się udać dobrowolnie „na wygnanie", to znaczy nie zjawiać się w powiecie Williamson dopóty, póki obecność jego tam nie będzie pożądaną.

Niezwykle ciekawe załatwienie sprawy.

Główny stróż, wykonawca prawa, przyznaje się, że jego osoba jest niepożądana i jest powodem bezprawia.

A powiat Williamson, jak już zaznaczyliśmy w swoim czasie jest powiatem stu-procentowych „nordyków".

* * *

Profesor Fisher z uniwersytetu Yale, komentując bogactwa Stanów Zjednoczonych, oświadczył:

„Stany Zjednoczone posiadają obecnie przeszło cztery i pół biljony dolarów w złocie, czyli prawie połowę zapasu złota całego świata. Połowa tej sumy, biorąc stosunek do naszych cen rynkowych jest zbyteczna i niebezpieczna. „Zagraża bowiem sile kupnej pieniądza".

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dr. Wł. Koniuszewski.

NA POSTERUNKU

Ideologja nowoczesnego ruchu robotniczego

Niejednolitość i nierównomierność postępu objawia się między innemi i w ten sposób, że w jakiejś epoce powiedzmy w XX wieku obok ludzi myślących kategorjami swego wieku żyją i tacy, których myśl nie przekroczyła jeszcze wieków średnich. Przykładem tego najbliższym jest Wydział Narodowy, który wciąż jeszcze łudzi się skupieniem przy sobie całego wychodźtwa na planowanym swym zjeździe.

Jakkolwiek sferom tym możnaby w każdym niemal kierunku udowodnić zacofanie, to-na razie-ograniczymy się do stwierdzenia ich średniowieczności w pojmowaniu kwestji robotniczej i zadań ruchu robotniczego.

Przed dwoma tysiącami lat istniały w starożytnym Rzymie unje robotnicze, zwane „kolegjami", które miały na celu obronę interesów robotniczych i wywalczenie dla nich więcej igrzysk. Taka koncepcja ruchu robotniczego przetrwała do czasu wzrostu kapitalizmu, gdy to uległa radykalnej zmianie, doskonale rozumianej przez czterdzieści przeszło miljonów robotników, skupionych dziś choćby tylko w zawodowych międzynarodówkach.

Promotorzy wydziałowego kongresu zgoła nic o tem nie wiedzą, i dlatego włączają do programu kwestję „robotniczą", co przecież jest rzeczą śmieszną.

Spółczesny ruch robotniczy obejmuje tak szerokie pola działalności, że nowoczesnie pojmowana kwestja robotnicza musiałaby rozsadzić nietylko program ale i cały kongres Wydziału.

Ruch robotniczy przedewszystkiem zerwał z dawną apolitycznością i występuje samodzielnie na arenie polityki, a wielkiemi już zwycięstwami poszczycić się może np. w dziedzinie polityki socjalnej większości cywilizowanych państw.

Oprócz wywalczania dla siebie a jednocześnie dla całego ogółu, ustawodawstwa społecznego ze strony państwa, ruch robotniczy zdobywa na arenie politycznej i szereg innych postulatów, np.: wywołuje zmiany w polityce państwa, wpływa na bieg polityki zagranicznej, stosunków międzynarodowych i tp.

Drugą fazą, drugim przejawem ruchu robotniczego jest wielostronna akcja zawodowych organizacji robotniczych, czyli unji. Organizacje te starają się o bezpośrednię ulgi ekonomiczne dla warstw robotniczych i to nie tylko zorganizowanych, ale wszystkich. Walka o lepszą płacę o lepsze warunki pracy, przybiera dzisiaj formy zdecydowanych starań wywalczenia sobie przez robotników wpływu na bieg przemysłu, co się ogólnie nazywa dążeniem do robotniczej kontroli nad przemysłem, która jest pierwszym krokiem do „przemysłowej demokracji. W pośrodku niejako leżą usiłowania robotników do przyznania im współrządu w administracji przemysłami, czego dowodem instytucja „shop - chairmanów", komitetów fabrycznych, wyłączność przywileju pośrednictwa pracy, polegająca na tem, że zatrudniać się musi w pewnych przemysłach tylko robotników przez unję poleconych, a z tego dalej wyrastają konkretne projekty, jak np. „plan Plumba", przyjęty przez amerykańskich kolejarzy a domagający się aby Zarząd kolei pozostawał pod kontrolą a raczej w ręku zbiorowej komisji, w której reprezentowana nie być mają trzy elementy, a mianowicie:

właściciele kolei, kolejarze i ogół społeczeństwa.

Plan-Plumba jest jednocześnie dużym krokiem na drodze do uspołecznienia i łączy w sobie akcję przemysłową jak i polityczną.

Trzecim przejawem ruchu robotniczego to kooperatywy, które mają na celu obronę robotników przed wyzyskiem w ich życiu codziennym, oraz wprawiają ich w handlowość, zmieniając jednocześnie jej charakter dawania osobistych zysków na czynnik służby społecznej.

Każda z poszczególnych działalności jak powyżej ugrupowaliśmy je, tak już rozwinęła się daleko, że o każdej wielką możnaby napisać książkę, stąd też niemożliwym jest w krótkim artykule wchodzić w szczegóły.

Podkreślić tylko chciałbym dwustronną niejako tendencję i dwojakie zadania każdej z wymienionych działalności ruchu robotniczego. Mają one na celu nie tylko wywalczenie ludowi pracy sprawiedliwości społecznej i wolności ekonomicznej, co dokona się dopiero w odpowiednio zmienionym ustroju, lecz stanowią dla robotników życiową, praktyczną szkołę przygotowawczą do ich nowych zadań.

Wszystkie zaś jakkolwiek różnorodne akcje nowoczesnego ruchu robotniczego, mają najwyraźniejszą tendencję obejmowania całego społeczeństwa, i nacechowane są wielką ideą naczelną wytworzenia nowego ustroju, opartego na zasadach: powszechnej pracy, z której każda jednostka człowieka czerpać będzie nietylko dostateczne zaspokojenie swoich materjalnych potrzeb — ale i uszlachetniającą radość ze siebie i swej pracy wykonywanej jednocześnie dla pomnożenia dóbr społecznych.

A gdyby kto zechciał twierdzić, że wywody powyższe są teoretycznemi mrzonkami -- niech przejrzy protokuły ostatnich robotniczych kongresów międzynarodowych, niech przeczyta sprawozdania z walnych zjazdów związków zawodowych w Polsce, niech sobie przypomni niedawny upadek rządu chjenoplasta, zasiadanie na fotelach ministerjalnych przedstawicieli anglelskiej Partji Pracy, — powstanie progresywnej robotniczo-farmerskiej trzeciej partji w Ameryce i t. p.

Są to wszystko fakty doniosłe których nie widzą zwolennicy Wydziału Narodowego, i dlatego życie z nimi przestało się liczyć.

Z PRASY I O PRASIE

Rzecz wielce znamienna, że w sprawie „Kongresu Wychodźtwa", który właściwie ma być zjazdem Wydziału Narodowego, zabierają głos sami księża. Zdarza się czasami jakiś artykulik lub korespondencja cywilna, ale jeżeli chodzi o tor, ten nadaje zjazdowi wyłącznie kler. Co ci kapłani nieraz wypisują, tego oczywiście powtarzać, a nawet komentować nie warto.

W zasadzie są to jedne i te same melodje w rozmaitych kluczach komponowane.

Czasami zdarza się artykuł, który kwalifikuje się do rubryki humoru. Naprzykład ks. Fr. Bolek w „Dzienniku Zjednoczenia" pisze:

11. Sugestja

„Niech się zbiorą Zarządy i Dyrektorjaty wszystkich organizacji większych — niech przyjmą program Wydziału jako swój — i niech wszyscy zgodnie wydadzą Manifest do Wychodźtwa. Po Kongresie Zarządy poszczególnych organizacji zwołają sejmy swe dla **zatwierdzenia uchwał Kongresowych** — więc tam usprawiedliwi się z pobytu swego na Kongresie — i w ten sposób np. — ominąć można uchwałę Związku N. P., by się nie łączyć z Wydziałem.

Inicjatywę do takiego zebrania zarządów winien dać Wydział.

Należy się mu to z tytułu, że już wiele pracy położył około sprawy Kongresu.

12. Łzy radości

Łzy radości popłyną po licach Braci Wychodźczej, gdy ujrzy taki manifest z podpisem jeszcze generalnego Konsula naszego.

13. Nie przeciw Państwu

Nie przeciw państwu amerykańskiemu iść chcemy, ale wspólnie, jako dobrzy i lojalni obywatele, spełniając wszystkie obowiązki prawem nakazane; i wspólnie i przy pomocy państwa amerykańskiego stać chcemy na straży interesów Wychodźtwa polskiego. **Nie przeciw fali płynąć** chcemy — ale z falą, jednak nie pod łodzią, ale na wspólnym pokładzie.

14. Niech się zdumieją

Niech wiedzą obcy o nas — niech widzą w nas jedność, zgodę, ideał, harmonję, powagę, budowanie, a nie burzenie.

15. Widzenie

Miałem widzenie:
Słowo stało się ciałem".

Co za styl, co za natchnione „słowo", które według „widzenia", które miał zacny kapłan, „stało się ciałem".

Ks. Bolek kwestję rozwiązuje w sposób tak prosty, że aż dziw bierze.

Oto wszystkie organizacje program Wydziału przyjmą jak swój i wydadzą wspólnie „Manifest do Wychodźtwa". A gdy manifest taki zostanie podpisany przez konsula (którego?) wy chodźtwo rozpłacze się jak bóbr i „Te Deum Laudamus" zaśpiewa.

Osobliwe te mózgi i osobliwe metody myślenia. Traktują wszystko i wszystkich miarą i wagą klerykalizmu, który głos papieża za nieomylny uznaje, program jego przyjmując bez sprzeciwu i dyskusji.

Z tego gatunku ludźmi, rozsądnie mówić nie można.

* * *

Nawet osłabiony chłopski „Piast" obecnie zwiący się szumnie „Nową Anglją", zgadza się z cenzorem Sypniewskim, że kongres zwołują mamuty. Wspomniane pismo przytaczając część artykułu cenzora Sypniewskiego — o „Kongresie Wychodźtwa" dodaje od siebie taką uwagę:

„Najzupełniejsza racja! Są pomiędzy zwołującymi Kongres mamuty, które stanowczo powinny się już znaleźć w muzeum. Wierzymy też, że przeniesie je do tego „muzeum" właśnie Kongres, jeżeli wezmą udział wszyscy polacy, nie wyłączając związkowców z panem cenzorem na czele".

Tylko że polacy z „mamutami" nic do czynienia narazie mieć nie chcą.

RÓŻNE

W RZECZYPOSPOLITEJ SAN MARINO Z POWODU NADMIARU DOCHODÓW SKASOWANO PODATKI

Finanse jednej z najmniejszych w Europie rzeczypospolitych, San Marino znajdują się w tak świetnym stanie, iż rząd skasował tam wszelkie podatki. Jest to zasługa członka rządu E. Levocca, który skarb państwa od lat kilku zasila swojemi pomysłami. Głównem źródłem wpływów jest drukowanie i roz powszechnianie po świecie, dla użytku filatelistów coraz nowych marek pocztowych. Gdy nowa serja zbyt szybko się wyczerpie, wymyśla się rocznicę lub zdarzenie historyczne i wydaje marki jubileuszowe. Bije się też coraz nowe pieniądze, roz chwytywane przez agentów numizmatyki. Pozatem rząd San Marino sprzedaje tytuły, medale honorowe, oraz odznaczenia. Można tam nabyć ordery i szumne szarfy do przewieszania przez ramię. Litografja państwowa wyrabia dyplomy i metryki, wykonane z imponującym przepychem. W wypadkach wyjątkowych, to jest za specjalnie wysoką cenę, rada państwa wydaje zaświadczenie długoletniego obywatelstwa rzeczypospolitej, sięgającego 13 i 14 wieku. Z dochodów za te rzeczy tworzy się dobrobyt skarbu.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelniczce E. G. z Jamaica. — Nie wierzymy w skuteczność. Adresu nie wiemy.

* * *

Czytelnikowi K. S. z Valley Falls. — Organizacje, o których piszecie, nie udzielają wsparć pieniężnych. Mogą mu pomóc tylko niektowe organizacje dobroczynne o ile są w sąsiedztwie.

* * *

Czytelnikowi A. D. — Zasięgniemy informacji w tej mierze i podamy do wiadomości w kronice miejscowej.

* * *

Czytelnikowi M. S. z Jewett City. — Redakcja zawsze najchętniej udziela informacji i wyjaśnienia, które przynoszą korzyść naszym czytelnikom. Nie rozumiemy, na co Wam są potrzebne te wszystkie wiadomości.

* * *

Czytelniczce J. J. z Brooklynia. — Odpowiadamy kolejno na pytania. — 1) 8. p. Redaktor Kułakowski zostawił w kraju żonę, syna i córkę. Dzieci są dorosłe.

2) Widocznie, że nie, bo nic o tem nie pisał, jak wiecie z gazety.

3) Nazwisko Chopin jest francuskiego pochodzenia — wymawia się Szopen.

4) W Ameryce często używa się „Miss" w stosunku do mężatek lub rozwódek, jeżeli chodzi o artystki, które używają wobec publiczności panieńskiego nazwiska.

Polsko - Amerykańska SZKOŁA AUTOMOBILOWA pod kierunkiem znanego inżyniera R. MANKUSA
Kursy techniczne - praktyczne. Zostań sofferem i mechanikiem w 10 dniej z najstarszych szkół w Ameryce Instrukcje w językach polskim i angielskim. Gwarantujemy posadę i kaucję, w przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. — Kursa w dzień i wieczór. 726 Lexington Avenue, near 59th St. Telefon, Plaza 0301 i 7461

220 EAST 14th STREET blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, uczeń naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia Klasy otwarta ostatnia i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcie. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór
New York Automobile School, 225 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

Odpowiedzi Redakcji

Przeziębienie
FEBRA—GRYPA
Działajcie szybko i pewnie
Zwalczcie zaziębienie w zarodku. Każda godzina zyskana może zaoszczędzić wiele godzin niebezpieczeństwa i dwojakie zarobienia.
Zwalczajcie w najlepszy sposób znany przez wiedzę — w sposób, który odpowiada wszystkim potrzebom.
W sposób Hill's Zatrzymuje przeziębienie w 24 godzinach, a grypę w 3 dniach. Czyni to dla miljonów.
Upewnijcie się, że aptekarz gwarantuje je. Tak doskonała, że nie daje się ulepszyć w 25 latach.
Nie ryzykujcie z przeziębieniem.
W tym wypadku potrzebujecie najlepszych środków.
Wszystkie Apteki. Cena 30c
HILL'S CASCARA QUININE
Czerwone Pudełko z Portretem

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5248

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. RÓŻEK
327 E. 14 St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i diagnozą za pomocą Promieni "X",
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 6 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 3534

Telefon, Orchard 1421
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 6 do 8 po wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Lenox 5103
BALBINA HORAK
Akuszerka
Znana Polonji w New Yorku — Członkini Marji Konopnickiej.
Przyjmuje pacjentki w domu i poza domem. Informacje udzielam darmo.
319 E. 80th St., New York City
Godziny — od 1 do 3.

Telefon, Watkins 5781
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydziestoletnia praktyka
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

ROMANS

PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— Tak, chodź, usiądź tutaj; porozmawiamy —jak dwoje przyjaciół nieszczęśliwych, bo i ja nieszczęśliwa jestem, patrząc na twoje zmartwienie.

Smutny uśmiech zawitał na ustach Daniela.

— Ja ci pozostaję — mówiła — przed chwilą —nie raczyłeś odpowiedzieć na to. Czyż tak mało znaczę w życiu twojem, że myśl ta nie jest w stanie choć trochę pocieszyć cię w zmartwieniu? Bo ty masz zmartwienie, nieprawdaż, Danielu?

Nie odpowiedział.

— Nie powinieneś rozpaczać. Kto wie! życie tak dziwnie się snuje... Wreszcie, przed tobą wielkie zadania; samolubstwem jest myśleć tylko o sobie. Bóg nie na to dał nam życie, byśmy jedynie własnem szczęściem się zajmowali. Sam sobie nakreśliłeś drogę, czyżbyś o tem zapomniał? Lekarzem biednych jesteś, powinieneś nim być zawsze. Wszyscy chorzy, których pielęgnujesz, są twoimi przyjaciółmi, a życie ich jest w twoich rękach. A czy nie wiesz, że spełnianie tego wielkiego dzieła ludzkości jest najważniejszą pociechą, najsilniejszem lekarstwem na cierpienia moralne?

— Wiem, Natalio.

Spokój błogi wstępował mu w serce.

Przed chwilą jakby kleszcze żelazne ściskały go za gardło, teraz ustawałą gorączka, paląca mu twarz jak ogniem.

— Czy nie pamiętasz, jakiej radości doznawaliśmy oboje w początku tego wielkiego dzieła, kiedy niezdecydowani, wahający się, usiłowaliśmy podnieść je do wysokości naszych marzeń? Zapytywaliśmy siebie, jak użyć naszych bogactw, i rachowaliśmy, ilu szczęśliwymi będzie my mogli uczynić?

— Tak, tak, pamiętam.

I z uwielbieniem patrzył na Natalję, zawsze wielką, wspaniałą, opierającą się zmartwieniom i czuł się bardzo małym przy niej.

— Gdybym ciebie nie miał, umarłbym — rzekł — nie przeżyłbym utraty mojej miłości.

Przypomniał sobie krótkie chwile przebyte z Gizelą; miłość, jaką mu okazywała; projekty na przyszłość, robione tu, w tym buduarze, pełnym jeszcze jej wspomnień.

Oczyma duszy widział ją siedzącą na miejscu Natalji. On stał i patrzył na nią wzruszony i drżący, z duszą pełną tkliwości, której nie mógł wypowiedzieć.

Taka piękna była w czarnej suklence z tą masą kruczych włosów na ślicznej główce.

Ona zapomniała przeszłości, zapomniała uraz dwuch rodzin.

Dlaczego Randal żąda od niego rachunku za tę przeszłość? Czyż syn może odpowiadać za czyny ojca?

I znów zaczęło się w nim burzyć, gorycz zalewała mu serce.

— Przyszła mi dobra myśl do głowy — przemówił.

— Jaka?

— Wykradnę Gizelę.

— Zwarjowałeś chyba!

— Przyprowadzę ją tutaj, powierzę tobie, będziesz ją strzedz, Natalio...

— Nie rób tego, zaklinam cię...

— Dlaczego?

— Bo to byłoby nieuczciwe.

— Wolisz, żebym umarł? — rzekł głosem stłumionym — wolisz widzieć mnie na marach, niż żebym popełnił czyn, który ty za nieuczciwy uważasz?

Natalja nie odpowiedziała.

— Ty jesteś kobietą, pochodzącą z rasy słowiańskiej, która zawsze układa się z powinnością. Ja jestem synem Mornasa, synem człowieka, który znał tylko prawo mocniejszego. Jestem człowiekiem nie posiadającym ani skrupułów, ani delikatności wyrafinowanej i — wykradnę Gizelę.

— Milcz, nie wiesz co mówisz — rzekła Natalja z płomieniem w oczach. — Nie kaź mi żałować, że cię tak bardzo kocham.

— Masz rację, w głowie mi się miesza, — rzekł, bijąc się w czoło. — Boże mój, zmiłuj się —nie opuszczaj mnie w nieszczęściu!

— Posłuchaj — rzekła Natalja uspokojona— czy ja mało cierpiałam? czy nie zaznałam wszelkich boleści rozpaczy? Kobieta przeklęta ukradła mi serce tego, którego kochałam, popchnęła go w przepaść występku, a jednak temu człowiekowi tak nisko upadłemu, ja podałam rękę, próbując podnieść go, wyrwać z otchłani wstydu... Mogłam była zgnieść tę żmiję, zemścić się nad tą kobietą, a jednak, żeby jej nie spotkać, poszłam inną drogą. Nigdy nie buntowałam się przeciw woli Boga, pochyliłam czoło z pokorą.

— Ty jesteś święta.

— Spojrzyj na mnie — zawołała Natalja, przerażona wyrazem twarzy Daniela. — Spojrzyj mi w oczy i powiedz, że o niej zapomniałeś, powiedz, że nie opuściłeś mnie nigdy!

On milczał.

Odzywam się do twoich uczuć, do twojej chęci służenia ludziom...

— Gdybyś wiedziała, jakim ja nieszczęśliwy!

Ukląkł przy jej nogach, położył głowę na kolanach przybranej matki i zapłakał.

— Płacz, płacz, dziecko moje! łzy ulgę przynoszą...

Natalja także przypomniała sobie łzy wylane w domku leśnym Kirchompre, tam w samotni gór wogezkich.

Takie same boleści jej serce szarpały...

XI.

Pożegnanie

Boleść młodego człowieka zbudziła w sercu Natalji okrutne wspomnienia.

Nie zapomniała rozpaczy, kiedy Jerzy ją opuścił, przenosząc nad nią inną kobietę!... Daniel nie znał tego cierpienia, wiedział, że był kochany.

A ta nocna wizyta, ostatnia... wyznanie hańby... A tam, w Marsylji, ostatnie widzenie w chwili odjazdu!... Ten okręt, unoszący ku dalekim brzegom tego, którego tak gorąco niegdyś kochała...

Płakała wtedy, długo płakała... a łzy jej ulgę przyniosły, siły przywróciły...

I on, tak się pocieszy.

— Wierz mi, i ty znajdziesz pociechę — rzekła.

— Nigdy, nigdy!

— Lata przejdą, zapomnisz Gizelę i może inną pokochasz.

— Nigdy, nigdy!

— Nie mów, zaklinam cię i posłuchaj co ci powiem: Kiedyś, bardzo dawno, młody jak ty człowiek ubóstwiał mnie, przysięgał uczynić najszczęśliwszą z kobiet. Razem wspinaliśmy się na wysokie góry wogezkie, opromienieni zawsze czystą miłością, która zdawało się, nigdy nie wygaśnie. Dzieciństwo lata nasze przeszły szczęśliwie razem, w jednym domu, pod czujnem okiem jego matki. Od najmodszych lat pani de Sannois połączyła nas, a patrząc na nas tak młodych, tak ściśle z sobą złączonych — i tak szczęśliwych, serce jej nie posiadało się z radości.

— Natalja będzie kiedyś żoną mego syna— myślała — a ja będę najszczęśliwszą z matek...

Jednego dnia przywołała nas oboje do ogrodu... Dzień ten na zawsze wyrył się w mojej pamięci... Oczekiwała w małej altance pod sklepieniem jodeł; powietrze było łagodne, a słońce kładło płaski swoje na olbrzymią górę, która zimą od wichrów nas chroniła. A ta bezgraniczna cisza, w której tak lubiłam się zagłębiać, robiła na mnie większe niż zwykle wrażenie.

— Co ona nam zwiastuje?

Jerzy i ja byliśmy bardzo wzruszeni.

— „Moje dzieci" — przemówiła.

Głos jej w owej chwili posiadał dźwięk tkliwości, jakiego nigdy nie zapomnę.

— „Moje dzieci" — powtórzyła jeszcze — „wiem, że się kochacie, co bardzo mnie uszczęśliwia...

I dodała:

— „Ty będziesz jej mężem, a ty jego żoną, i od dziś zaręczam was, tak samo, jak mąż mój, który przeznaczył was dla siebie". Rzuciliśmy się sobie w objęcia, płacząc z radości. Jerzy kochał mnie wtedy; byłam dla niego małżonką wymarzoną w snach młodości. Przez trzy lata żyliśmy obok siebie, wypowiadając sobie miłość naszą.

Wszystkie wycieczki w góry robiliśmy razem. Potem pewnego dnia wyjechał. Porzucił góry, życie spokojne i zdrowe naszej wioski, mały, błogosławiony domek, gdzie z ufnością czekałam na jego powrót. Niestety! powrócił poto, żeby mi wolność zwrócić, żeby powiedzieć, że kocha inną; i dla tej innej, dla tej Helletty, którą znasz, złamał mi serce, złamał mi życie, złamał przyszłość swoją, karjerę, wszystko, wszystko; i stopień po stopniu, powoli stoczył się w przepaść występku. Oto jakie często bywa życie, jaką bywa miłość...

— Oh! ja nie dam serca dwa razy! — rzekł Daniel.

— Cicho, cicho...

Dwa dyskretne uderzenia do drzwi buduaru przerwały zwierzenia.

Wszedł służący.

— Czego chcesz? — zapytała Natalja.

Lokaj podał bilet, na srebrnej tacy.

Spojrzała i krzyknęła radośnie.

— Proś, proś! — rzekła.

Portjera się uniosła i ukazała się Fernanda.

— Nie chciałam odjechać, nie pożegnawszy się z wami. Zdaje mi się, że pożegnanie będzie ostatnie, że nigdy was już nie zobaczę.

Blada była woskowo, a czarne ubranie powiększało jeszcze tę bladość.

— Wyjeżdżam z Paryża dziś wieczór pociągiem pospiesznym o godzinie ósmej i wyrwałam się do was na chwilę. Tyle rzeczy mam do powiedzenia, tyle poleceń dla Daniela, o którym siostra moja i ja zachowamy słodkie wspomnienia.

Daniel stał przy kominku poważny i nie nie mówił.

Co ona przyszła mu powiedzieć jeszcze?

— Dlaczego Gizela nie przyszła z tobą? — zapytał nakoniec.

— Ojciec ją zatrzymał; nie trzeba biednemu ojcu mieć tego za złe, mój drogi. Nie zna ciebie jeszcze, lecz gdy się znów z tobą spotka, zmieni przekonanie i będzie kochał cię z całego serca.

Daniel powiedział:

—Nie przyszła zatem. Zna jednak całą rozpacz moją i nie przyszła!...

Fernanda nic na to nie odpowiedziała. Poco próbować nawet pocieszać taką boleść? Patrzyła na młodego człowieka z czułością, ze współczuciem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

International Typographical Union

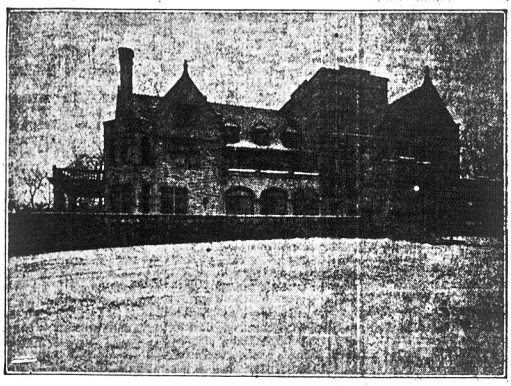

Inter'l Typographical Union
611 Bankers Trust Bldg.
Indianapolis, Indiana

Indianapolis, Ind., 14 Stycznia.

— Podano tutaj do wiadomości, że wytworny budynek Murdock, przy North Meriden Street będzie zmieniony na siedzibę International Typographical Union i rozpocznie w nim urzędowanie z dniem 1-go kwietnia. Budynek ten jest ogólnie znany w mieście, ponieważ w rozmaitych okresach czasu był zamieszkiwany przez dwie z najbogatszych rodzin w Indiana. Kupna dokonano niedawno. Pałac ten był poprzednio własnością zmarłego multy-miljonera Murdocka.

Ceny kupna nie podano do publicznej wiadomości, lecz stwierdzono, że gdyby chciano pobudować taki sam budynek, koszta wyniosłyby około pół miljona dolarów.

Budynek ten został pobudowany przez Frank Van Campa w roku 1906. Zwiedzającym miasto pokazują ten budynek jako zasługującą na oglądnięcie osobliwość. Naokoło pałacu znajdują się ogrody na przestrzeni czterech i pół akra. Okolica, w której znajduje się ten pałac, została niedawno przeznaczona przez komisję miejską na budowę domów handlowych.

Dom jest pobudowany z kamienia wapiennego, silnego i trwałego. Po obu stronach domu znajdują się otwarte werandy w stylu włoskim. Ściany wewnątrz są wyłożone mahoniowym drzewem, r z e ź b i o n y m przez specjalnie na ten cel sprowadzonych artystów szwajcarskich, którzy pracowali według planów Van Campa. Wielka sala frontowa będzie użyta jako pokój przyjęć. Trzydzieści pięć pokojów zostanie przebudowanych z uwzględnieniem potrzeb budynku współczesnohandlowego.

W głównej kwaterze powiedziano, że rozrost Związku oraz powiększone komorne za dotychczasową siedzibę zmuszają organizację do oglądnięcia się za nowym budynkiem. Nowa kwatera będzie miała więcej miejsca za niższą cenę, stanowiąc przytem dobrą lokatę pieniędzy. Następujący członkowie Wykonawczej Rady Związku dokonali zakupna: James M. Lynch, prezydent; J. W. Hays, sekretarz-skarbnik; Seth R. Brown, pierwszy wice-prezydent; Austin Hewson, drugi wice-prezydent; Charles N. Smith i Hugo Miller.

The Typographical Union jest jednym z najbogatszych Związków Zawodowych i posiada około $5,000,000 ulokowanych w bondach. Oprócz tego ma $3,500,000 włożonych w Union Printers Home w Colorado Springs, Colo.

M. Lynch powiedział: "Związek The Typographical Union zawsze był ostrożny i powolny w swej lokacie związkowych kapitałów. Organizacja kupowała w przeszłości bondy rządowe i miastowe. W tym jednak wypadku musieliśmy nabyć na własność nową kwaterę lub ponosić stałe straty z powodu wygórowanego komornego. Kupiliśmy budynek tanio i jestem zapewniony przez ludzi kompetentnych, że jest to najlepszą lokatą pieniędzy, jaką kiedykolwiek zrobiliśmy. Wydatek nasz byłby znacznie uszczuplony, gdybyśmy sprzedali część zbywającego nam gruntu."

Oprócz czynności zawodowych i Związkowego Domu dla Drukarzy, organizacja utrzymuje system pensji na starość, pośmiertnego i szkołę dla uczniów, a wszystkim tym zarządza się w głównej kwaterze.

W nowej kwaterze ustanowiona zostanie bibljoteka, traktująca o drukarstwie i innych gałęziach pokrewnych.

The National Typographical Union zorganizowano na zjeździe w Cincinnati, Ohio, w roku 1852, a w roku 1869 zmieniono nazwę organizacji na The International Typographical Union of North America. Główna kwatera Związku mieści się w mieście Indianapolis od roku 1888.

„O DACH NAD GŁOWĄ"

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

kiedy mnożą się zapowiedzi podjazdowej walki prawicy o pochwycenie steru rządów, drażliwa ta kwestja może snadno pozbawić p. Grabskiego sympatyj, jakie zdobył sobie uzdrowicieł naszej waluty. Równie bowiem drażliwym jak sam projekt rekwizycji jest cena, za jaką premjer zobowiązuje się usunąć ów miecz damoklesowy. Żąda oto p. Grabski uchwalenia 4 procent podatku lokatorskiego, celem stworzenia funduszu budowlanego na domy wyłącznie wojskowe.

Wiadomo, że stosunek ludności cywilnej do wojska, pochłaniającego 40 procent ogólnego budżetu, nie jest u nas zbyt serdeczny, a nałożenie na ludność, jęczącą pod nadmiarem podatków, jeszcze jednego ciężaru, i to wyłącznie na cele wojskowe, pogłębiłoby jeszcze niechęć do „szlifi-bruków". Ostatecznie najzaciętszy wróg militaryzmu godzi się z przykrym faktem, że wtłoczeni między Rosję a Niemcy, nie możemy na razie marzyć o rozbrojeniu, ale z drugiej strony należy też rozumieć, że zło znoszone z musu, nie może rozpłomieniać do nadmiernej ofiarności.

Poza tem, wyciśnięcie tego podatku, mogącego przynieść około 200 miljonów złotych w bardzo nieznacznym stopniu złagodziłoby kryzys mieszkaniowy, wymagający działania szybkiego i energicznego. Po sześcioletniem karygodnem pomijaniu tej sprawy palącej — w tym samym czasie Niemcy korzystając z okresu inflacji, znakomicie się rozbudowały, gdy u nas mienie publiczne szło na rozmaite Żyrardowy i spekulacje bankiersko - giełdziarskie — teraz należałoby się chwycić środka radykalnego. A byłaby nim jedynie podjęta na szeroką skalę akcja budowlana przy pomocy obcego kapitału. Na cel tak realny i dający pełną gwarancję bezpieczeństwa, nie byłoby trudno pożyczkę taką uzyskać, zwłaszcza że większe gminy miejskie już w tej mierze prowadzą pertraktacje.

Niemniej byłoby tu konieczne poparcie rządu, a pod tym względem premjer wykazuje dziwne kunktatorstwo. O ile ambitne jego pragnienie sanacji skarbu o własnych siłach zwiaszcza, że na ten cel zagranica wcale nie kwapiła się z udzielaniem pożyczki — było bardzo chwalebnem, to ograniczanie się do samopomocy w dziele rozbudowy miast, dowodziłoby tylko uporu i niedocenienia powagi sytuacji.

Niedawno bawił w Warszawie przedstawiciel amerykańskiego koncernu budowlanego, złożonego z sześciu wielkich firm budowlanych w Stanach Zjednoczonych. Ofiarował on premjerowi swe pośrednictwo w rokowaniach o pożyczkę budowlaną, a premjer miał je przyjąć.

Inna rzecz, czy pomysły w rodzaju rekwizycji mieszkań naruszające konstytucję, równające się wywłaszczeniu, nie sparaliżują gotowości zagranicy do udzielania kredytów budowlanych. Z góry jednak można przyjąć, że bez względu na rozstrzygnięcie komisji senackiej, ów zamach sejmu na własność prywatną nie ułatwi nam zdobycia kredytu, tem samem potęgując grozę sytuacji i usprawiedliwiony lęk o dach na głową.

Dwie panie zostawiły samochód na kilka godzin. Nie mogą odjechać, tak go śnieg zasypał.

KORESPONDENCJE

YONKERS, N. Y.

Dnia 2-go lutego odbyło się miesięczne posiedzenie dyrektorjatu Klubu im. T. Kościuszki, pn. 334 Nepperhan Avenue.

Byli obecni delegaci z różnych miejscowych towarzystw, aby się wspólnie naradzić w sprawie budowy Domu Narodowego im. T. Kościuszki.

Po przedstawieniu szan. delegatom sprawy finansowej (majątek jest wartości przeszło $18,000) zgodzono się jednogłośnie, ażeby ta instytucja narodowa jak najprędzej powstała.

Obywatel F. Kosakowski nadmienił, że do tego czasu tracimy narodowo-politycznie i finansowo.

Obywatel A. Piotrowski zachęcał obecnych do pracy, mówił by się nie zrażać tym, że parafja św. Kazimierza buduje salę wraz z kościołem, ale żeby pracować jak najusilniej nad wybudowaniem sali narodowej, nie mającej nic wspólnegó z żadnym wyznaniem religijnym.

Ta sala będzie dla każdego obywatela polskiego pochodzenia w Yonkers bez różnicy zapatrywań.

Następnie dyrektorzy załatwili kilka ważniejszych spraw.

A. SMALIK.

Ozone Park, dawniej Woodhaven, L. I.

Słyszy się często wśród miejscowej Polonji narzekania, że nie otrzymują regularnie gazet i listów, bo część, w której Polacy mieszkają, ma pocztę zmienioną od Atlantic Ave., na południe nazywa się Post Office Ozone Park i kto życzy sobie, ażeby do niego listy i gazety przychodziły regularnie, niech zmieni nazwę poczty.

Dnia 17 z. m. odbyło się posiedzenie polskiej spółki spożywczej, na którem zarząd zdał sprawozdanie z całego roku i majątku spółki, które opiewa, jak następuje:

Dom	$7,200.00
Automobil	645.00
Umeblowanie	1,675.13
Towar	2,178.47
Zaległości do skolektowania	929.64
Gotówki w banku	1,502.81
Razem	$14,131.05
Majątek spółki	14,131.05
Noty do spłacenia	2,000.00

Spółka warta jest $12,131.05.

Zarząd na rok 1925 został wybrany: prezes, ob. Pędzik; wiceprezes Zaczek, sekr. finan. J. Mazolewski; dyrektorzy: Sylwanowicz, Kurpiel, M. Kuczek, H. Stefański J. Chmura.

J. Ch.

THREE RIVERS, MASS.

Dziewczęta górą!

W środę wieczorem 4go lutego, w Domu Polskim Tow. św. Stanisława mieliśmy nielada graczy w kręgielni, gdzie się przypatrywało około 250 osób. Były to nasze polskie panienki, które odważyły się grać z mężczyznami tak zwane „Bowling alleys".

Na odgłos dziewcząt, które to zawsze narobią wiele hałasu, coraz to więcej napływało widzów, którzy z ciekawością przypatrywali się, która to strona zwycięży w tak zaciętej walce z mężczyznami. Mężczyźni, nie tracąc nadziei, żartowali sobie z dziewcząt, ale gdy zobaczyli, że bieda— dalejże się trzymać rękami i nogami, wtenczas kiedy już zapóźno, bo gra ważyła się z jednej strony na drugą, a dziewczęta odniosły zwycięstwo, większością 6 punktów. Mężczyźni z pokorą opuścili uszy i odeszli do domu.

Poraz drugi zejdą się we wtorek 10-go lutego wieczorem.

Życzymy panienkom powodzenia.

Świadek.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W AUSTRJI

W jednym miesiącu było 149 zamachów samobójczych

WIEDEŃ, 7 lutego. — Według sprawozdania wydziału zdrowia, miesiąc styczeń był od lat 40 najgorszym pod względem zamachów samobójczych.

W styczniu wydarzyło się 149 zamachów samobójczych, które się zakończyły tragicznie. Przeciętnie w roku Wiedeń miał 149 wypadków samobójstwa.

Powodem epidemji samobójczej jest nędza, jaka przeważa w stolicy republiki austrjackiej.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Pani Janet Bragaw, mieszkanka miasta Jamaica doczekała się 101-szej rocznicy urodzin. Jest zdrową, wesołą i... pisze artykuły z dziedziny hygjeny. Posłuchajmy, co mówi staruszka:

"Tak, zaczęłam 101 rok życia. I wy chcecie wiedzieć co robić, by zdrowo i wesoło dożyć takiego wieku? Dużo powietrza i słońca — to jest rada, która daję każdej kobiecie, chcącej doczekać się późnego wieku, a zachować zdrowie i dobry humor.

Zawsze używałam dużo ruchu i nie zamykałam okien w moim pokoju.

Jeszcze jedna rzecz uprzyjemniała moje życie i podtrzymywała zdrowie: zawsze miałam ogródek z kwiatami. Myślę, że piękność i świeżość kwiatów wpływają też na charakter i usposobienie kobiety. Przebywając w szlachetnem otoczeniu nabieramy lepszych, piękniejszych cech."

Rady

Pobielane naczynia bardzo dobrze się czyszczą i nabierają blasku, gdy je myć wodą, w której wygotowały się zwierzchnie skórki cebuli. Płyn ten nie szkodzi na pobiałę i nie niszczy jej.

• • •

Osoby nerwowe albo chorujące na serce nie powinny wogóle pić kawy, albo tylko bardzo białą — a i zdrowi ludzie nie dobrze czynią, pijąc zbyt mocną i to kilka razy dziennie.

Dzieciom kawy nawet słabej dawać nie należy.

• • •

Krosty na twarzy posmarować sokiem z cytryny, a zginą. Używanie ciągle kosmetyków robi starą twarz.

• • •

Jeśli kupimy pakiet miękkich, gnących się gwoździ lub haków, najlepszy sposób na hartowanie ich jest następujący: rozgrzewa się je do czerwności w piecu, a następnie bierze się je szczypcami i rzuca do zimnej wody. Przez takie hartowanie nabierają siły i twardości.

Kuchnia

NA OBIAD

Zupa grochowa
Kotlety z grzybków z buraczkami
Szarlotka z jabłek
Kompot z bananów

Merengi z orzechami

Ubić tęgą pianę z pięciu białek dosypując przy końcu po łyżce pół funta cukru, wsypać w nią pół funta pokrajanych orzechów włoskich, wymieszać lekko, kłaść okrągłe kupki jak poprzednio i wstawić do letniego pieca na godzinę, aby wyschły.

Pulpety z mięsa do rosołu lub barszczu

Można je robić z każdego mięsa, wołowiny, cielęciny lub wieprzowiny, a nawet z dziczyzny. Ćwierć funta czystego mięsa i kawałek łoju lub szpiku przepuścić przez maszynę z jedną namoczoną w mleku bułką, posolić, popieprzyć, wymieszać z dwoma całemi jajami, wyrabiać na dłoni okrągłe kulki wielkości orzecha włoskiego i gotować w rosole około pół godziny, aż wypłyną na wierzch.

Humor

Poszkodowany

Chłopiec płacząc: — Pański pies mnie ugryzł.

Przechodzień: — Musiałeś go uderzyć lub podrażnić.

Chłopiec: — Wcale nie! ja go tylko podniosłem z ziemi.

Przechodzień: — W jaki sposób?

Chłopiec: — Za ogonek.

Poezje

MUZYKA ŚNIEGU

(FRAGMENT)

Na pola, lasy, sady i niwy
śnieg biały pruszy i pruszy...
Jakiś sen dawny, niewyśniony, tkliwy
budzi się w duszy...

Leci i leci ciche, śnieżne puchy
w niestałej pogoni.
A na powietrzu pośród zawieruchy
gra coś i dzwoni...

Starej piastunki zawodząca nuta:
"Ej, luli, dziecię, ej! lulli..."
cudowna kiechda z złotych bajni
[snuta
pieśń i lulli...

JÓZEF MIRSKI.

Myśli

Nic nie sprawi, kto serca nie ma.

ŁUKASZ GÓRNICKI

Szczęśliwy! kto w poranku małżeńskiego pożycia nie łudzi się tą zwodniczą nadzieją, że go w całej dobie równa czeka przyjemność.

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Jak wszystkie sprawy, w których chodzi o religję — dodał pofunie. A ona z przejęciem kiwała głową.

— Rozumiem — dowodziła z wielkiem przejęciem. I uprzedzając jego życzenia — dodała: — Drzwi od szwajcarskiej będą otwarte.

— Tak, tak — potwierdził skwapliwie — mogą być otwarte, nawet na oścież, bo moi „tiełochranitieli" są zawsze w pobliżu — uśmiechnął się.

Tego wieczora obrońcy carskiego ciała, czekali długo na konieć „rozmowy". Car musiał wreszcie już odejść, pożegnać się. Dosia obejmowała go tak mocno, że oswobodzić się nie mógł i zresztą nie chciał, bo jej było bardzo ładnie z rozpuszczonym warkoczem i ślicznie płakała, jak żadna dotychczas. A ona, nie puszczając go, powtarzała:

— Bo ja mam przeczucie, że my już nie zobaczymy się nigdy.

— Nigdy — podchwycił—Ty nie wiesz, że nie trzeba wymawiać, nawet cicho, dwuch słów: „zawsze" i „nigdy", to taki przesąd — dodał. Złe duchy podsłuchują i wyśmiewają te brzydkie słowa i wykazują ludziom, że takich rzeczy jak — „zawsze" i „nigdy" — na tym naszym biednym świecie niema.

— Zaprzeczyła mu stanowczo.

— Ja przecież wiem, że zawsze będę kochać Waszą Miłość, a także w chwili tej mam przeczucie, że widzę Was po raz ostatni.

Był wzburzony.

— Ha! czy my wiemy, co będzie jutro? — szepnął. — Czy ja wiedzieć mogę, co będzie zemną.

Spojrzała na Niego strwożona.

Twarz, istotnie smutną i pobladłą, rozświecił uśmiechem.

— Ja mam takie przeczucie, że my zobaczymy się, i to już niedługo, w Petersburgu, że ty będziesz miałą syna, i to prawego, i że nam będzie bardzo dobrze razem — dodał. — Ale już mnie pora, bo prędko rozednieje, zobaczę mnie... a za kilka dni będzie w "Czasie" nowy artykuł pod tytułem "Car po nocy w Instytucie." — No, żegnaj, żegnaj "krasawka", — zobaczymy się niedługo. I bądź wesoła, bo wszystko pójdzie dobrze, tylko trzeba być rozsądną, rozumną, i nie mówić: nigdy — powtórzył, grożąc jej palcem żartobliwie, choć sam był wzruszony... Może właśnie dlatego.

Ona raz jeszcze, raz ostatni, rzuciła mu się na szyję. Wpół ją chwycił, więc mogła pocałować Go w czoło i przeżegnać krzyżem świętym.

— Może doprawdy nie zobaczę już jej nigdy — pomyślał. — Nie oglądał się, wybiegł raczej, niż wyszedł. A ona, wielkim płaczem wybuchła, mimo woli, opadły ją bardzo złe myśli: widziała Jego zabitym, orkwawionym, widziała na Jego drodze różne nieszczęścia i katastrofy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Bal Rozmaitości

Drugi roczny Bal Rozmaitości urządza Tow. „Gwiazda Młodzieży" w sobotę 14 lutego, 1925 r., o godz. 8ej wieczorem w sali Białego Orła, pn. 335 Newark Ave., Jersey City, N. J.

Nowością na naszym Balu Rozmaitości będzie konkurs czyli głosowanie za najbardziej popularną osobą na zabawie. Ta osoba, która zdobędzie największą ilość głosów, otrzyma nadzwyczaj gustowną nagrodę.

Komitet balowy przygotował na zabawę różne niespodzianki.

Pierwszorzędna orkiestra (Rain Bow) Józefa Mędrzyckiego będzie przygrywać do tańca, to też zadowolni młodych jak też i starszych.

Komitet Towarzystwa „Gwiazda Młodzieży" starał się zawsze o jak najlepszą zabawę dla naszych zacnych gości, dlatego też najserdeczniej zapraszamy na ten niezwykły Wieczórek Rozmaitości całą naszą polską gromadę i młodych i starszych, a komitet, jak zawsze, tak i tym razem dołoży wszelkich starań, aby wszystkich gości zadowolić.

NEWARK

Obchód Kościuszkowski

Nie zapominajcie, że w niedzielę, dnia 15go lutego, Polonja newarska uroczyście będzie obchodzić rocznicę urodzin Kościuszki. W dniu tym, Sokół Gn. 17 urządza wspaniały Obchód Kościuszkowski w sali parafjalnej św. Stanisława, pn. 124 Livingston ul.

Program obchodu będzie nader bogaty. Przemawiać będą mówcy miejscowi i obcy. Najlepsze siły artystyczne wezmą udział w śpiewach solowych i muzycznych.

W kim serce polskie bije i krew polska w żyłach płynie, ten niechaj nie omieszka przybyć na obchód Kościuszkowski, by godnie uczcić pamięć „wodza w siermiędze" i oddać cześć Jego nieśmiertelnym czynom. Niechaj nikogo nie brakuje. Wstęp wolny dla wszystkich. Komitet obchodu zapowiada, że kolekty żadnej nie będzie.

Wieczorek taneczny Domu Narodowego

Do najszczęśliwszych może każdy się zaliczyć z gości zaproszonych na doroczny wieczorek taneczny, staraniem dyrekcji Domu Narodowego, który odbędzie się w środę, dnia 11-go lutego, w sali Domu Narodowego przy Beacon ul. Doborowa muzyka, staro polskie tańce, smaczne przekąski, „gardłoyki" i inne niespodzianki urozmaicą program tego wieczoru. Do komitetu zarządzającego wieczorkiem wchodzą: J. Rodecki, K. Jaworski, Z. Wesołowski i R. Wodyński. Dyrygentem tańców będzie A. Makowski. Wstęp na wieczorek tylko za zaproszeniami.

Pierwsza polska szkoła klasycznych tańców

P. Lunia Nestor, kierowniczka pierwszej polskiej szkoły baletowej, podaje do ogólnej wiadomości, że wpis nowych uczenic będzie trwać tylko do 15 lutego, t. j. w przeciągu jeszcze jednego miesiąca; później wpis będzie zamknięty. Informacje i wpisy w **Polskim Klubie Oświatowym, 255 Court ul. i Belmont Ave, co wtorek i czwartek, od 6 do 8ej wiecz.**

Program szkoły bardzo obszerny, tańce wszelkich narodowości, klasyczne, plastyczne, interpretacyjne, orjentalne i inne. Warunki ułatwione, przyjmuje się dziewczynki od 6 lat. **Dla tych, co miesz kają daleko i doszkoły uczęszczać nie mogą,** wszystkie polskie tańce, oberki, krakowiaki, mazury, polki-mazurki, łatwe i trudne z rysunkami, nutami i wytłumaczeniem, można nabyć u p. LUNI NESTOR na zamówienie.

BAYONNE

Odezwa do wszystkich Akcjonarjuszy Doma Narodowego Polskiego

RODACZKI i RODACY!

Roczne posiedzenie akcjonarjuszy Domu Narodowego Polskiego w Bayonne, N. J., które miało się odbyć 27-go stycznia, b. r. zostało z powodu ogromnej śnieżycy, jaka tu w tym dniu panowała, odłożone i odbędzie się nieodwołalnie we wtorek dnia 10-go lutego, b. r., o godzinie 7:30 wieczór na sali w Klubie Polsko-Amerykańskich Obywateli, 29 W. 22-ga ulica, na które każdy akcjonarjusz stanowczo przybyć jest obowiązany.

Każdy, wchodzący na salę, musi się wykazać przy drzwiach albo otrzymaną od sekretarza pocztówką, lub też certyfikatem akcyjnym, innym wstęp na salę będzie wzbroniony.

Dyrektorjat przedłoży plany, podług których ma być jeden z naszych domów przerobiony na jedną obszerną salę na parterze i kilka mniejszych sal na drugiem piętrze na posiedzenia i inne zebrania dla użytku całej Polonji.

Jak widzicie Szan. Bracia i Siostry, że Dyrektorjat pracuje szcze rze i stara się, aby ten Dom Narodowy Polski stanął, ale do tego potrzeba pieniędzy, a co najważniejsze, jedności, zgody i szczerej chęci całego ogółu, bo jednostki nic nie zrobią, jeżeli cały ogół tą sprawę szczerze nie poprze.

Weźmy się zatem wszyscy szcze rze do pracy i pokażmy, że nie jesteśmy dziką tłuszczą, ale narodem oświeconym, który wie co dla jego dobra jest niezbędnie po trzebne, a w pierwszej linji Dom Narodowy Polski.

Jeszcze raz przypominam wszystkim akcjonarjuszom, aby się stawili na roczne posiedzenie, na którem będą przeprowadzone wybory całego dyrektorjatu na rok 1925-ty, dnia 10go lutego, b. r.

Za Dyrektorjat Domu Narodowego Polskiego.

J. Wł. Manowarda, dyrektor.

Nowy ambasador bolszewicki do Japonji jeszcze nie naznaczony

MOSKWA, 7 lutego. — Urzędowa agencja bolszewicka „Rosta" ogłasza, iż nowy ambasador bolszewicki nie zostanie zamianowany, dopóki świeżo zawarty bolszewicko-japoński traktat pokoju nie zostanie zatwierdzony przez rząd sowietów.

SUKCES SZKOŁA
SZKOŁA, GDZIE MOŻNA SIĘ PRĘDKO NAUCZYĆ MÓWIĆ, CZYTAĆ I PISAĆ po ANGIELSKU
$5 miesięcznie osobne lekcje $10 miesięcznie
Success School Building
IRVINGTON ULICA, ROG ESSEX UL.

SLEDZTWA w SPRAWACH
Kryminalnych, Cywilnych, Familjalnych i Rozwodowych
Procesowe obsługi adwokatów.
W razie jakiego wypadku podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway, New York
na Union Square
ADWOKAT ZAWSZE W BIURZE.

ZOSTANCIE BALWIERZEM
Wyuczcie się balwierstwa, zarabiajcie duże pieniądze. Kompletny kurs $25. — Przyrządy darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę lub przyjaciołom. Stała praca dzień i noc.
NATIONAL BARBER COLLEGE
150 — 3 Avenue, New York City. (1g)

Drobne Ogłoszenia

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

OPERATOREK doświadczonych
na „merrow i singer maszyn" do „powder puffs".
$14 dla początkujących, promocja gdy fach jest nauczony
stała praca
nowo wybudowanej fabryce,
Pytać o p. Levine,
REICH ASH CORP.
59 Reade Street.

OPERATOREK doświadczonych przy damskich sukniach, dobra zapłata i stała praca
R. P. F. DRESS CO.
18 Waldron Street,
Corona, L. I. N. Y.

OPERATOREK
potrzeba doświadczonych na Singera Maszyny "Overlock" przy spodniej bieliźnie.
N. PATARO & CO.
117 Mercer St., New York City

WYSZYWANIA-Operatorek, maszyny Nr. 107 W. 100 stała praca, dobra zapłata. Salem Ayoob Co., 85 Washington St. Telefon Bowling Green 5991. (11f)

OPERATOREK na maszyny do szycia przy wykładaniu wnętrzy trumien musi mówić po angielsku. Zgłoszenia Greenpoint Funeral Supply Co., 428 Humboldt St. Brooklyn, Greenpoint 8357. (11f)

OPERATOREK doświadczonych przy sukniach, dobra robota, dobra zapłata. New Dress Co., 22 Hunters Point Av., L. I. C. Subway do Hunterspoint Stacji. (10f)

DZIEWCZYNY w średnim wieku do ogólnej domowej roboty, $50 miesięcznie. Schneider, 1863 East 13th St., Brooklyn. Telefon, Dewey 5023. (10f)

DOŚWIADCZONYCH operatorek przy gorsetach, stała praca, dobra zapłata. Custom Corset Co., 120 W. 116th Street.

DOMOWEJ robotnicy, mała familja, dobry dom, lekkie gotowanie. Brambur, 1087 Carroll St. Telefon, Prospect 4925.

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, dobre miejsce. Horowitz. Telefon, Huguenot 1246.

KOBIET do nocnego czyszczenia, stała praca dobra zapłata od 12 w nocy do 6 rano. Zgłoszenia 152 East 33rd St., zgłoszenia po 12 po południu.

OPERATOREK na Singera Maszyny do szycia. 456 Johnson Avenue, drugie piętro, Brooklyn. Brać Wilson Ave. tramwaj do Morgan i Johnson Aves. (9f)

DZIEWCZĄT powyżej 17 lat, tylko chrześcijanek, do rachowania pudełek i kopert na maszynie, stała 48-godzinna praca, promocja szybka. Samuel Cuffles Envelope, 7-11 Leight Street, blisko West Broadway i Canal Street. (10f)

DZIEWCZĄT przy kołnierzykach, doświadczonych i początkujących — dobra zapłata. Zgłoszenia: Supreme Laundry Co. 1001 Clinton Street, Hoboken, N. J. (10f)

STARCHERS doświadczonych, dobra zapłata. Zgłosz. Supreme Laundry Co. 1001 Clinton St., Hoboken, N. J. (10f)

OPERATOREK-MILINERY STRAW—STRAW
z dobrym doświadczeniem na "Box Machine", robota wszelkiego rodzaju, praca stała przez cały rok z dobrą zapłatą, jeżeli dostanie nadzwyczajna robotnica.
DAVE HERSTEIN
11 West 39th Street (9f)

OPERATOREK potrzeba przy męskich kamizelkach.
G. LIPP,
117 Floyd Street,
blisko Thompkins Ave. Brooklyn. (10f)

JEDWABNE LAMPY
doświadczonych ręcznie krawczyń także do ręcznego piłowania
Dresche & Wertheimer
11 East 17th Street (10f)

DOŚWIADCZONYCH
trimmer i paster w "fitting room"
przy damskich bucikach
LA VALLI & LO PRESTI
632 Broadway, New York (10f)

OPERATOREK doświadczonych przy "kimonas", dobra zapłata, dużo wiecznie miejsce do pracowania
Zgłoszenia
CONWAY-KATED
15 East 32nd Street (10f)

POCZĄTKUJĄCYCH
powyżej 18 lat na maszyny do wyszywania jako "helpers"
National Lace & Embroidery Co.
151th St. & River Ave., Bronx (10f)

OPERATOREK
przy marynarskich bluzkach, komulach i spodniach, stała praca
129 Grand Ave., Brooklyn (10f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

DOŚWIADCZONY farmer i reed worker i winder przy meblach trzcinowych, doświadczenie konieczne. Interboro Reed Manufacturing Company, 4566 — 13th Ave., Brooklyn. Brać West End kolej do Fort Hamilton Sub. Stacji. (10m)

POTRZEBA piekarzy na pierwszą i drugą i trzecią rękę, dobra zapłata. Zgłosnąć się Jan Dittel, właść. W. H. Stratford, manager, 31 Jones St., Newark, N. J. (9m)

JANITOR, 28 familji, gorąca woda, doświadczonych tylko. Engelhardt, 84 Essex St. (10m)

JEŻELI władacie doskonale angielskim polskim, i możecie wnieść $2000 do interesu, jesteście w stanie dać dowód nie zbędnego charakteru, damy Wam możność okazania swych zdolności a od powiedzialną korporacją. Pensja $50 tygodniowo. Pisanie podając szczegóły o swych działaniach przez ostatnie pięć lat. Pisać o wywiad na adres C. H. Corp. c/o Nowy Świat. (11m)

DO OBUWIA, lasters i second lasters, na damskie pierwszorzędne obuwie. I. Miller, Ely & Harris Aves., blisko Queens Plaza Stacji, Long Island City. (9m)

DO OBUWIA, woodheelers, doświadczonych na damskie dobre "welt" obuwie. I. Miller, Ely & Harris Aves., blisko Queens Plaza Stacji, Long Island City. (9m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA na sprzedaż na Avenue,— dobry interes. Zgłoszenia do 123 Nassau Ave. Greenpoint, Brooklyn. (11a)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż tanio, wyrobiony interes, ładne urządzenie, powód sprzedaży ważny. J. M., 523 Boulevard, Bayonne, N. J. (22a)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania, przy bysnesowej ulicy, interes wyrobiony, cena przystępna, sprzedaję z powodu drugiego interesu. 178 Pavonia Avenue, Jersey City, N. J. (11a)

BUCZERNIA i grosernia, dobry interes wyrobiony, obrót tygodniowy $700.— lease na 3 lata; 3 pokoje do zamieszkania, sprzedam tanio z powodu choroby. 22 East 17th Street, Bayonne, N. J. (13a)

CANDY, Cigar i Stationery store na sprzedaż z powodu choroby żony. Cena przystępna; zgłoszenia do 212 Driggs Av. Greenpoint, Brooklyn. (14a)

CANDY, ice cream, cigar i stationery i mauled milk sklep do sprzedania; — 2 pokoje mieszkania, lease na 4 lata. J. McKeon, 607—609 Leonard St. Brooklyn. (14a)

CANDY Store do sprzedania z powodu wyjazdu na wieś. 164½ Morgan St. Jersey City, N. J. (12a)

CANDY, Cigar i Stationery Store na sprzedaż, musi być sprzedany natychmiast. Śadna przystępna oferta nie odrzucona. Dobry interes w najlepszej polskiej dzielnicy South Brooklyna. Do bliższe szczegóły zgłaszać się do Scientific Realty Corporation, 448 Fourth Av. Brooklyn. (11a)

CANDY, ice cream, cigar i stationery sklep na sprzedaż tanio, blisko Manhattan Ave., z powodu wyjazdu; rent $30, lease na trzy lata. 165 Java Street, Greenpoint, Brooklyn. (14a)

CANDY, Cigar i Stationery Store na sprzedaż. 172 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. Telefon, Greenpoint 8358. (11a)

DELIKATESSEN na sprzedaż w miasteczku w Long Island, tanio z powodu choroby, dobra robota; rent $60, lease na trzy lata. 165 Java Street, Greenpoint, Brooklyn. (12a)

GROCERNIA i candy store do sprzedania na przystępną cenę, mieszkanie przy sklepie. Lease na rok i pół; rent $25. Zgłoszenia do 286 — 16th Street, South Brooklyn. (10a)

GROSERNIA, delikatessen i owocarnia na sprzedaż w najlepszej części Bay Ridge, dobry interes; musi być sprzedany z powodu złego stanu zdrowia. Cena żądana bardzo przystępna. Po dalsze informacje i szczegóły zgłaszać się do: Scientific Realty Corp. 448 Fourth Ave. Brooklyn. (10a)

GROSERNIA i Bucsernia do sprzedania na dogodnych warunkach. Świetny interes. 407 Oakland St. Brooklyn. (11a)

GROSERNIA delikatessen do sprzedania, 196 Huron St., Brooklyn. (12a)

GROSERNIA i bucsernia do sprzedania, trzy pokoje do zamieszkania przy sklepie, $32 rent, lease na cztery i pół lata, sprzedam tanio dredkiemu kupcowi, $650. 135 Delancey St., Newark, N. J. (9a)

GROSERNIA, bucsernia i owocarnia musi być sprzedana z powodu śmierci męża, targ tygodniowy przeszło $700, na Avenue, blisko polskiego kościoła, w najlepszej polskiej dzielnicy; cena żądana bardzo przystępna, żadna umiarkowana oferta nie odrzucona. Do dalsza informacje i szczegóły zgłaszać się do Scientific Realty Corporation, 448 Fourth Avenue, Brooklyn. (11a)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż w polskiej dzielnicy, bardzo dobry interes. Zgłoszenia do Nowego Świata, 255 Manhattan Ave., Brooklyn. (11a)

HARMONJA wytrawarska, chromatyczna, wyrobu Leonarda w bradzo dobrym stanie. Cena umiarkowana. 214 East 11th St., parlowy dom, Apartament 7, Mike Miller. (9a)

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 20c. lub extry za dobra cenę. 236 W. 42nd St., między 9th i 8th Ave. (4 f m)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

OPERATOREK doświadczonych
na „merrow i singer maszyn" do „powder puffs".
$14 dla początkujących, promocja gdy fach jest nauczony
stała praca
nowo wybudowanej fabryce,
Pytać o p. Levine,
REICH ASH CORP.
59 Reade Street.

OPERATOREK doświadczonych przy damskich sukniach, dobra zapłata i stała praca
R. P. F. DRESS CO.
18 Waldron Street,
Corona, L. I. N. Y.

OPERATOREK
potrzeba doświadczonych na Singera Maszyny "Overlock" przy spodniej bieliźnie.
N. PATARO & CO.
117 Mercer St., New York City

WYSZYWANIA-Operatorek, maszyny Nr. 107 W. 100 stała praca, dobra zapłata. Salem Ayoob Co., 85 Washington St. Telefon Bowling Green 5991. (11f)

OPERATOREK na maszyny do szycia przy wykładaniu wnętrzy trumien musi mówić po angielsku. Zgłoszenia Greenpoint Funeral Supply Co., 428 Humboldt St. Brooklyn, Greenpoint 8357. (11f)

OPERATOREK doświadczonych przy sukniach, dobra robota, dobra zapłata. New Dress Co., 22 Hunters Point Av., L. I. C. Subway do Hunterspoint Stacji. (10f)

DZIEWCZYNY w średnim wieku do ogólnej domowej roboty, $50 miesięcznie. Schneider, 1863 East 13th St., Brooklyn. Telefon, Dewey 5023. (10f)

DOŚWIADCZONYCH operatorek przy gorsetach, stała praca, dobra zapłata. Custom Corset Co., 120 W. 116th Street.

DOMOWEJ robotnicy, mała familja, dobry dom, lekkie gotowanie. Brambur, 1087 Carroll St. Telefon, Prospect 4925.

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, dobre miejsce. Horowitz. Telefon, Huguenot 1246.

KOBIET do nocnego czyszczenia, stała praca dobra zapłata od 12 w nocy do 6 rano. Zgłoszenia 152 East 33rd St., zgłoszenia po 12 po południu.

OPERATOREK na Singera Maszyny do szycia. 456 Johnson Avenue, drugie piętro, Brooklyn. Brać Wilson Ave. tramwaj do Morgan i Johnson Aves. (9f)

DZIEWCZĄT powyżej 17 lat, tylko chrześcijanek, do rachowania pudełek i kopert na maszynie, stała 48-godzinna praca, promocja szybka. Samuel Cuffles Envelope, 7-11 Leight Street, blisko West Broadway i Canal Street. (10f)

DZIEWCZĄT przy kołnierzykach, doświadczonych i początkujących — dobra zapłata. Zgłoszenia: Supreme Laundry Co. 1001 Clinton Street, Hoboken, N. J. (10f)

STARCHERS doświadczonych, dobra zapłata. Zgłosz. Supreme Laundry Co. 1001 Clinton St., Hoboken, N. J. (10f)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

POOL ROOM do sprzedania, lease na dwa lata, rent tani, dobre wyrobiony interes, istnieje sześć lat, tanio dla prędkiego kupca. 52 E 19th St., Bayonne, N. J. (9a)

LUNCH Room w Paterson, N. J., w dobrej polskiej dzielnicy, mała gotówka wymagana. Telefonować, Sherwood 6132. (13a)

MEBLE do sprzedania, można zamieszkać. 334 E. 25th St., Smoliński. (10a)

PIEKARNIA na sprzedaż w Harrison, N. J. zatrudniają 8 robotników może być kupiona bardzo tanio; wszelkie urządzenia. 220 Williams St., Harrison, N. J. (13a)

PIEKARNIA na sprzedaż, polska dzielnica, wyplekają bułki, chleb i t. d. Interes hurtowny, rent 165 miesięcznie, na 250 St. Pauls Ave., Jersey City, N. J. (10a)

PIEKARNIA na sprzedaż bardzo tanio, na dogodnych warunkach, sprzedaż hrutowna. Zgłoszenia telefonować do Shoreroad 9204 lub do Nowego Świata (10a)

RESTAURACJA na sprzedaż tanio dla prędkiego kupca, doskonały fabrykant. 522 First Ave., New York. (9a)

RESTAURACJA do sprzedania. 321 East 12th Street, New York City. (14a)

SKLEP do wynajęcia, 262 Franklin St. razem z urządzeniem (fixtures). Była grosernia przeszło 30 lat. Zgłosić się do właściciela, 77 Eagle Street, Brooklyn. (10a)

SALONY do sprzedania, narożne, wyrobione interesy, ładne urządzenie, interesy odpowiedzialne; można dorobić się majątku w krótkim czasie. Cały od $500 do $2,000. Zgłoszenia od 4 do 8 wieczorem do Frank Cudak, 165 Ninth St., Jersey City, N. J. (8a)

ZAKład elektryczny i radio, dawno istniejący, tanio prędkiemu kupcowi, dobra sposobność. 534 W. 187th St., basement. (3a)

ZAKład krawiecki na sprzedaż, oszyczenie, farbowanie, nowa i stara robota; bardzo dobre miejsce; gotówki $900.— 200 East 46th St. rog 3 Ave. — New York. (9a)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

8 FAM. MUROWANY, APARTAMENTA PO 4 I 5 POKOI, KĄPIELNIE, ELEKTRYKA, GORĄCA WODA, RENT $3,708. CENA $25,000, GOTOWKI $4,000, DOM NA ŁADNEJ ULICY. GAWLINSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y. (t f n)

WIELKI BARGAIN!
Farma 157 akrów, dwie mile do miasta i stacji kolejowej, dom 16-pokojowy, zimna i ciepła woda, wraz z dwoma innymi budynkami w jaknajlepszym stanie; dla prędkiego kupca właściciel zabiera konie, wozy maszyny i wszystko zboże za cenę tylko $9,500, gotówka wymagana $2,000.
J. Oleksiak, Manville, N. J. (9a)

DWA trzyfamilijne domy na Broome St., w jaknajlepszym stanie, wszelkie ulepszenia, muszą być sprzedane za bezcen. Zgłoszenia do Haddington 3066 (13a)

NAROŻNA lota, 48 stóp front, 100 stóp głębokości w Garden City Park, 2 bloki od tramwaju, pełna cena $350, $40 gotówki, $6 miesięcznie. Dodin, 152 W. 42nd St., New York City. Telefon Bryant 0082. (14a)

6 FAM. MUROWANY, PO 4 POKOJE DLA RODZINY, "BOX ROOMS", KĄPIELNIE, ELEKTRYKA, BIAŁE ZLEWY, DOM NADZWYCZAJNIE DOBRZE UTRZYMANY, 2 BLOKI OD SUBWAY'U, RENTU $2,472. CENA $16,000, GOTÓWKI $4,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y. (8a)

3 FAM. dom w Ridgewood, w doskonałym stanie, jeden blok od budującego się subwaju. Cena $7300, mała gotówka — Hildenbrand & Keller, 1585 Myrtle Ave. róg Wyckoff Ave. Brooklyn. Otwarte w niedziele. (ifn)

TRZY-familijny dom drewniany, 14 pokoi, 2 werandy, elektryczność, wanny, wszelkie ulepszenia, parowe ogrzewanie, sprzedaję z powodu wyjazdu do Texas. Zgłoszenia do 109-39 Liverpool St., Jamaica, L. I. (11e)

40-AKROWA farma na sprzedaż, 10-pokojowy dom, duża stodoła na 15 krów i 2 konie, 13 ton siana, półtora mili od Colchester, Conn., na stanowej drodze między Hartford i New London. Można sprzedać za umiarkowaną cenę. Zgłoszenia do Kravat, 1961 Prospect Avenue, Bronx. Telefon, Dayton 10352. (10a)

$2000 GOTÓWKI kupi 5 i 6 fam. murowany dom z wanną, w dobrym stanie, rent $1776. Cena $14,900. Hildenbrand & Keller, 1585 Myrtle Ave., róg Wyckoff, Brooklyn. Otwarte w niedziele. (ifn).

1 FAM. DOM w doskonałym stanie. Cena $5500, mała gotówki; dodaję natychmiast. Hildenbrand & Keller, — 1585 Myrtle Ave., róg Wyckoff, Brooklyn. Otwarte w niedziele. (ifn).

DWA ośmiofamilijne domy, rentu $2,900 (bardzo niski) tylko po $15 za cztery ładne duże pokoje, zimna woda, ulepszenia, właściciel potrzebuje gotówki natychmiast, sprzeda po $9,500 za dom, gotówki $2,250. Działajcie natychmiast. Jeden już sprzedany. Przyjdźcie zobaczyć natychmiast. Zgłoszenia przed 6 wieczorem do William, 835 Manhattan Avenue, Brooklyn. (9a)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POLAKŻ posukuje roboty, wykonuje wszelkie prace domowe lub dziecinne. Stanisław Zaczkiewicz, 109 Engert Avenue, Brooklyn. (12f)

POSZUKUJĘ gospodyni do zaopiekowania się 3 dzieci i domem. Zgłosnąć się do A. Tomkiewicz, 77 Passaic St., Passaic, N. J. (9f)

MĘŻCZYZNA w średnim wieku posukuje mieszkania przy polskiej rodzinie w spokojnym domu w Bronx. Zgłoszenia listowne Mr. Woewucky, 1421 Prospect Ave. New York. (9f)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

CZTERY pokoje do wynajęcia w parterowym domu, rent $17. Zgłoszenia do 313 Exford St., pierwsze piętro. (10a)

105 ENGERT Avenue, 5 pokoi, zimna woda, rent $25. (6f)

POSZUKUJĘ inteligentnych panien lub mężczyzn na mieszkanie z wiktem lub bez. M. Zdanowska, 896 Washington Street, Newark, N. J. (12a)

POSZUKUJĘ na mieszkanie pamiętną lub małżeństwo. 642 E. 11th Street, drzwi 13. (9f)

5 POKOI i wanna do wynajęcia, elektryka, ogrzewanie; rent $45. 1456 — 86th St. Woodhaven. (18f)

CZTERY pokoje i wanna do wynajęcia, zimna i gorąca woda, rent 19. Zgłoszenia do 374 Hoyt, 194 Morgan Ave., Greenpoint, Brooklyn. (8a)

PASSAIC
zachwycony będzie, gdy wystąpi
MAKSYMIAK
W CZWARTEK, 12. LUTEGO
w Domu Polskim,
1-3 Monroe St. — 8-ma wieczór
PRZYJDŹ I TY!

Philadelphia i okolica

DZISIAJ!
Auditorium Jana Kantego
Almond ul. Bridesburg
„MANEWRY JESIENNE"
piękna i wesoła operetka

Teatr Polski przyjeżdża z "Manewrami Jesiennemi"

Niezwykłą ucztę duchową przygotowuje nam Teatr Polski z New Yorku, w poniedziałek, dnia 9-go lutego r. b., w Audytorjum św. Jana Kantego, przy Almond Street, albowiem przyjeżdża z operetką pod tytułem "Manewry Jesienne."

„Manewry Jesienne" to nadzwyczaj wesoła i melodyjna operetka w trzech aktach, która z obsadą podaną poniżej może śmiało rywalizować z teatrami amerykańskimi.

Na scenie ujrzymy w rolach głównych następujących artystów ulubieńców naszych, a mianowicie: panią M. Marjewską, w roli Marosza, jednoroczniaka; p. J. Kalliniego, jako porucznika Lorentego; panią T. Wandycz, baronową Mirbach; p. J. Ptakowskiego, kreującego generała Lachonoja; p. Wł. Ochrymowicza, w nadzwyczaj komicznej roli kadeta Walerstejna; oraz w mniejszych rolach pp.: Pirandówne, Lubicz, Gruza, Żubra, Czaję, Pałaszyńskiego, Jurkiewicza i wielu innych.

Malownicze kostjumy, przepiękne śpiewy i tańce, śmiech, dużo śmiechu oraz doskonała orkiestra złożą się z pewnością na piękną całość.

Ponieważ większa część biletów już została sprzedana, przeto radzimy każdemu, kto chce spędzić kilka godzin w nadzwyczaj wesołej atmosferze, aby się o miejsca dla siebie i rodziny postarał zawczasu.

Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

DZISIAJ!
Auditorium Jana Kantego
Almond ul., Bridesburg
„MANEWRY JESIENNE"
piękna i wesoła operetka

DR. S. SZOŁOMSKI
DENTYSTA
3109 Richmond ulica, Phila, Pa.
KORONY, MOSTKI, PLOMBOWANIE
wogóle wsz